ROK XIV. Nr. 82 (4044) WILNO, środa 24-go marca 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Przed piętnastu laty

(Przemówienie prof. dr. Witolda Staniewicza wygłoszone przez Radio w związku z przypadającą dziś rocznicą aktu przyłączenia Wilna do Polski).

W dniu dzisiejszym mija 15 lat od chwili powzięcia przez Sejm Ustawodawczy w Warszawie uchwały o objęciu władzy państwowej w Ziemi Wileńskiej przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Toteż w dniu tak drogiej sercom naszym rocznicy pragnę przypomnieć okoliczności, w jakich nastąpiło połączenie tej ziemi z Polską.

Gdy w dniu 19 kwietnia 1919 roku Józef Piłsudski wyzwolił swe rodzinne miasto z obcej przemocy, w odezwie wydanej do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego niemal nazajutrz po wkroczeniu wojsk polskich w stare mury Wilna, oświadczył, że chce dać możność ludności tych ziem rozwiązania spraw wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych, tak jak tego sama ludność sobie życzyć będzie, bez jakiegokolwiek gwałtu lub nacisku ze strony polskiej. I dlatego, pomimo niezakończonej wojny, wprowadził odrazu zarząd cywilny, do którego powołał miejscowych synów tych ziem. Zaś w rok potem, latem 1920 r. zamierzał Naczelny Wódz zwołać przedstawicieli tych ziem, dla dania im, w myśl uznawanego wówczas powszechnie prawa narodów do stanowienia o sobie, możności zadecydowania o swych losach. Zarówno więc odezwa Naczelnego Wodza, jak i dalsza jego polityka stwarzały sytuację prawną, która wobec panujących wówczas powszechnie nastrojów ludności, prowadzić musiała do połączenia Ziemi Wileńskiej z Polską. Niestety, stanęły temu na przeszkodzie dalsze wypadki wojenne. Armie nasze w lipcu 1920 roku cofnąć się musiały przed nawałą bolszewicką — czerwone wojska zajęły ziemie nasze, zaś rząd sowiecki traktatem moskiewskim z 12 lipca tegoż roku Ziemię Wileńską wraz z Wilnem ustąpił Litwie, coprawda mając nadzieję po rozbiciu Polski na rychłą sowietyzację całej Europy.

Przerażony postępami inwazji bolszewickiej rząd polski, wbrew woli Naczelnego Wodza, wzamian za obietnicę Anglii powstrzymania ofenzywy sowieckiej zrzekł się w Spaa na rzecz Litwy swych praw do Ziemi Wileńskiej.

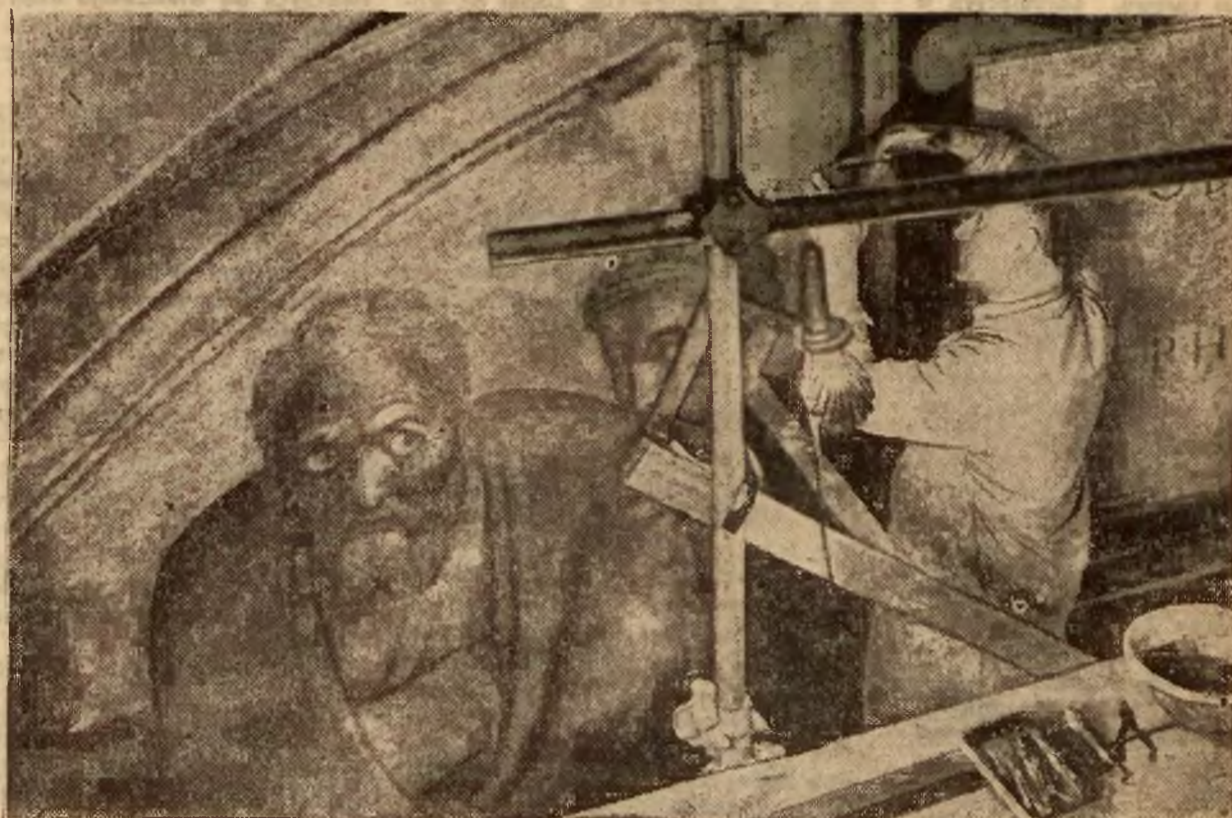
Na szczęście dla nas interwencja Anglii okazała się nieskuteczną — wojska czerwone szły na Warszawę i dopiero dwukrotne zwycięstwa Marszałka Piłsudskiego nad Wisłą i Niemnem wyrzuciły je z granic Polski. Tym samym został przekreślony układ w Spaa oraz otwarta została możność restytuowania prawnego i faktycznego stanu rzeczy sprzed lipca 1920 roku. Niestety, znowu wbrew woli zwycięskiego Wodza rząd polski zaciągnął nowe zobowiązania, a mianowicie zgodził się oddać zatarg z Litwą na rozstrzygnięcie Ligi Narodów, pod naciskiem której zawarta została z Litwą nieszczęsna umowa suwalska o zawieszeniu broni, w czasie trwania którego Wilno zostawało po stronie litewskiej.

Zbrojny czyn generała Żeligowskiego, który na czele dywizji Litewsko-białoruskiej wkroczył w dniu 9 października 1920 roku do Wilna przekreślił i tę umowę. Wywołało to nawet wielkie oburzenie w kołach Ligi Narodów, wyrazem czego było złożenie około 20 października Naczelnikowi Państwa noty protestacyjnej przez posłów Anglii i Francji. W odpowiedzi Józef Piłsudski oświadczył skie krajowe, że zwłowa przy wypłacie krótko, że „Jeżeli alianci zechcą oddać Wilno Litwie bez wysłuchania woli ludności, to będzie się widział zmuszonym złożyć wszelkie godności i jako obywatel Wileńszczyzny spełnić swój obowiązek". Stanowcza postawa Naczelnika Państwa uratowała sytuację, jednak tymbardziej stało się koniecznym powołanie ludności do wypowiedzenia swej woli. Początkowo Liga Narodów zamierzała dokonać w Ziemi Wileńskiej plebiscytu pod ochroną korpusu wojsk międzynarodowych, jednak na wiosnę 1921 r. wycofała się z tych projektów. Cały rok 1921 upłynął na pokonywaniu różnych trudności zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych aż wreszcie na jesieni 1923 roku zdecydowano się zwołać Sejm Wileński, zwołany na podstawie pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej, który miał orzec o losach Ziemi Wileńskiej. Wymagały jednak czynniki zewnętrzne uprzedniego ustąpienia gen. Żeligowskiego z Wilna. Musiano się na to zgodzić. Drażliwej misji przekonania gen. Żeligowskiego o konieczności opuszczenia Wilna podjął się minister August Zaleski, który w tym celu przybył do naszego miasta, będąc przekonanym, że będzie to wymagało długich i ciężkich rozmów i pertraktacyj. Stało się inaczej, gdyż zaraz na wstępie rozmowy przerwał mu gen. Żeligowski mówiąc: „Trudno, nie ma ratunku, skoro tego wymaga dobro Wilna i Polski trzeba ustąpić — wyjeżdżam". Byłem wówczas blisko pana generała i do końca życia nie zapomnę tej szlachetnej prostoty, z jaką powziął pan generał tę doniosłą i ciężką dla siebie decyzję, wywołując na zawsze w sercach naszych uczucia wierności i żołnierskiego przywiązania do jego rycerskiej postaci Wodza... Człowieka. Po tej decyzji pana generała prezesem Tymczasowej Komisji Rządzącej został p. Aleksander Meysztowicz i w dniu 30 listopada ukazał się dekret, wyznaczający wybory do Sejmu Wileńskiego na dzień 8 stycznia 1922 roku. Dekret zarzą-

(Dokończenie na str 2-ej)

Witold Staniewicz.

Remont kaplicy sykstyńskiej



W tych dniach przystąpiono do remontu w kaplicy sykstyńskiej. Na zdjęciu — odnawianie fresków Michała Anioła.

Sejm zakończył prace

WARSZAWA (Pat) — Dziś po południu Sejm zebrał się na swe ostatnie w bieżącej sesji budżetowej posiedzenie, by załatwić jeszcze szereg projektów ustaw oraz zmiany wprowadzone przez Senat do ustaw już przez Sejm przyjętych. Przed przystąpieniem do porz. dzen. marszałek udzielił głosu pos. Pełczyńskiej, która złożyła następujące oświadczenie:

Ochotnikom z lat 1918—1920 należy się pierwszeństwo przy poszukiwaniu pracy

„Dnia 20 bm. przed dyskusją nad ustawą o zapewnieniu pracy uczestnikom walk o niepodległość, pos. Karsnicki doręczył mi osobiście tekst rezolucji, którą zamierzał zgłosić na plenum Sejmu. Rezolucja ta wzywała rząd do złożenia projektu ustawy, gwarantującej pracę rezerwistom, a w pierwszym rzędzie oficerom rezerwy równorzędnie z uczestnikami walk o niepodległość.

Nie zgadzając się z treścią tej rezolucji wypowiedziałam się, jako referent ustawy przeciw jej przyjęciu. Dnia następnego dopiero z prasy dowiedziałam się, że p. pos. Karsnicki wprowadził w czasie swego przemówienia po słowach „rezerwistom" słowa „oraz ochotnikom z lat 1918—1920". Powyższych słów rozszerzających treść rezolucji pos. Karsnickiego nie słyszałam, a opierałam się w wypowiadaniu swego stanowiska na tekście pisanym rezolucji, wręczonym mi przez posła Karsnickiego. Nie zgadzając się z całością rezolucji muszę jednak ze swej strony stwierdzić, że uczestnictwo w walkach 1918—1920 r. może stać się na całym terenie Rzplitej podstawą ustawowego przywileju przy poszukiwaniu pracy.

Nowe ustawy

Na porządku dziennym była odpowiedź min. opieki społ. na interpelację pos. Jedynaka w sprawie zarządzeń ministerstwa przy wykonywaniu nadzoru nad fundacją im. Jakóba hr. Potockiego.

Obszernych i szczegółowych wyjaśnień udzielił p. min. M. Kościałkowski całkowicie uzasadniając słuszność zarządzeń ministerstwa op. społ.

Następnie pos. Jahoda - Żółtowski zreferował nowelę do dekretu **w sprawie tow. ubezpieczeń na życie „Phoenix"**.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Przyjęto następnie zmianę Senatu do ustawy **o uporządkowaniu długów rolniczych**, których słuszność uzasadnił w krótkim referacie pos. Krzywoszyśnik.

W dalszym ciągu pos. Hyla referował wnioski komisji rolnej o poprawkach Senatu do ustawy **o ograniczeniu obrotu nieruchomościami powstałymi z parcelacji**. Poprawki te precyzujące postanowienia prawne ustawy Sejm przyjął, z wyjątkiem zmiany art. 8.

Po referacie pos. Dostycha izba przyjęła poprawki Senatu do ustawy o zmianie rozp. Prezydenta z 27.X 1933 r. o **sprzedaży wyrobów tytoniowych.**

Następnie po referacie pos. Madejskiego izba przyjęła poprawki Senatu do ustawy **o skracaniu czasu pracy w górnictwie węglowym.**

Pos. Slaski wygłosił z kolei referat **o zamknięciu rachunków państwowych za rok 1934-35.**

Komisja budżetowa Sejmu, zgodnie z wnioskiem NIK wnosi o zatwierdzenie zamknięcia rachunków i udzielenie rządowi absolutorium.

W dyskusji pierwszy przemówił **pos. Hermanowicz**, który podnosi niewłaściwy stan rachunkowości państwowej i wini za to Najwyższą Izbę Kontroli, która może wystąpić z odpowiednią inicjatywą. Dziś nadal widzimy brak inwentaryzacji majątku państwowego, brak przepisów rachunkowych i kasowych dla długiego szeregu instytucyj i zakładów państwowych we wszystkich prawie resortach.

Następny mówca pos. Dębicki po omówieniu wypadków przekroczenia wydatkowania sum preliminowanych, podkreśla, że na przestrzeni kilku lat urzędowania p. ministra skarbu Zawadzkiego, widzimy stały odpływ złota i walut z kraju, i skonsumowanie wszystkich rezerw i stwierdza, że gospodarka finansowa p. Zawadzkiego była niezapobiegliwa i zła.

Oświadcza w końcu mówca — powinienem postawić wniosek o pociągnięcie ówczesnego ministra skarbu p. Zawadzkiego do odpowiedzialności konstytucyjnej. Nie stawiam tego wniosku dlatego, że nie chcę robić sensacji w momencie konsolidacji narodu, w momencie, gdy cały naród skupia się, by zwalczyć to, co jest złe, by wspólnym wysiłkiem i zjednoczoną wolą — w myśl wskazań Marszałka Śmigłego-Rydza — podciągnąć Polskę wzwyż (oklaski).

W głosowaniu Sejm przyjął wniosek komisji o zamknięcie rachunków za okres 1934-35 i udzielenie rządowi absolutorium.

Część posłów nie głosowała.

Jako ostatni punkt porządku dziennego Sejm rozpatrzył zmiany Senatu do ustawy skarbowej. Referował je referent generalny budżetu **pos. dr. Duch.** Po uwzględnieniu poprawek senackich **ogólna suma wydatków budżetowych wynosić będzie 2.316.676.479 zł., a nadwyżka budżetowa zmniejszy się do 71.233 zł.**

Zmiany Senatu przyjęto, po czym marszałek oświadczył, że w ten sposób Sejm zakończył swe prace nad ustawą skarbową wraz z budżetem na rok 1937-38. Następnie p. marszałek wygłosił dłuższe przemówienie.

Po przemówieniu marszałek przyjął do laski marszałkowskiej interpelację pos. Mostowskiego w sprawie wykończenia budynków kolejowych w Chełmnie, a następnie powiedział:

„Z okazji zbliżających się świąt Wielkiej nocy składam serdeczne życzenia panu prezesowi rady ministrów gen. Sławoj-Składkowskiemu (huczne oklaski), pp. ministrom (oklaski), pp. podsekretarzom stanu (oklaski), p. prezesowi NIK (oklaski) oraz wszystkim moim drogim i kochanym kolegom, członkom tej Wysokiej Izby (huczne oklaski, okrzyki: nawzajem).

Pos. Żeligowski: Panie Marszałku. W imieniu wszystkich kolegów posłów dziękuję Panu Marszałkowi za życzenia i nawzajem składam serdeczne życzenia z okazji świąt (marszałek: nawzajem) (huczne oklaski). My wszyscy dziękujemy Panu Marszałkowi za ciężką pracę, nacechowaną koniecznym rygorem, oraz za troskę o powagę i honor Sejmu — (huczne oklaski).

Marszałek: Przed chwilą otrzymałem od Pana Prezesa Rady Ministrów zarządzenie Pana Prezydenta Rzplitej o zamknięciu sesji zwyczajnej Sejmu.

100 samochodów sanitarnych dla Polskiego Czerwonego Krzyża



Onegdaj odbyła się na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie uroczystość poświęcenia nowonabytego taboru technicznego Polskiego Czerwonego Krzyża, a mianowicie — 80 samochodów sanitarnych, 12 samochodów ciężarowych, 4 motocykli — ogółem 100 jednostek zmotoryzowanych, przeznaczonych do służby sanitarnej Polskiego Czerwonego Krzyża. Cały ten nowy tabor został nabyty wyłącznie z groszowych składek i ofiar społeczeństwa na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Na uroczystość przybył Marszałek Edward Śmigły Rydz, który wygłosił krótkie przemówienie, dziękując Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi za to, „ze umie myśleć o przyszłości i umie te myśli realizować".

Marszałek Śmigły-Rydz na tybunie, podczas wygłaszania przemówienia.



Rzut oka na 100 sanitarnych jednostek zmotoryzowanych Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zakaz działalności Stronnictwa Narodowego

Wojewoda wileński decyzją z dnia 23.III. r. b., na podstawie art. 16 rozporządzenia o granicach państwa, zabronił ze względów bezpieczeństwa publicznego działalności Stronnictwu Narodowemu i Zjednoczeniu Zawodow. „Praca Polska" oraz wszystkim ich organizacjom na terenie miasta Wilna i powiatu wileńsko-trockiego, objętym pasem granicznym.

Decyzja ta jest natychmiast wykonalna.

Belgia zabezpieczy się przed niespodziewaną napaścią

LONDYN (Pat). Z rozmów, jakie król belgijski przeprowadził wczoraj z członkami rządu brytyjskiego, zdaje się wynikać, że król przede wszystkim udzielił premierowi Baldwinowi oraz ministrowi spr. zagr. Eden stanowczych zapewnień, że Belgia przystąpi do stworzenia odpowiedniej siły zbrojnej i utrzymywać ją będzie na takim poziomie, aby mogła uczynić Belgię zdolną do skutecznego oporu przeciw niespodziewanej napaści.

Podobnych zapewnień król Leopold udzielić miał również królowi Jerzemu VI, którego jak się obecnie okazuje — odwiedził w Buckingham w tajemnicy przed całym światem wczoraj po południu, jeszcze przed obiadem w ambasadzie belgijskiej. Zapewnienia, złożone przez króla Leopolda wywołać miały wśród czynników decydujących rządu brytyjskiego wyraźne zadowolenie i w związku z tym ewentualna podróż min. Edena do Belgii, w czasie której pewne punkty zostałyby formalnie sprecyzowane, staje się coraz bardziej aktualna.

Niemcy dążą do oddzielnych rokowań z Belgią

BERLIN, (PAT). — Tutejsze koła dobrze poinformowane oświadczają, iż ze strony niemieckiej czynione są znaczne wysiłki celem sfinalizowania bezpośrednich rozmów Berlina z Brukselą i postawienia w ten sposób kwestii paktu nadreńskiego wobec sytuacji już dokonanej.

Wydaje się przytem, że usiłowania te nie natrafiają po stronie belgijskiej na zbytnie trudności. Mimo niewątpliwej chęci rządu belgijskiego nienarażania swych bliskich stosunków z Berliniem i Paryżem, słychać, że rząd belgijski pragnąłby wobec zwłoki w rokowaniach na zachodzie uzyskać swe gwarancje bezpieczeństwa od Niemiec jeszcze przed najbliższymi wyborami do parlamentu belgijskiego, które odbędą się 11 kwietnia r. b.

Pół miliona na dożywianie dzieci

WARSZAWA (Pat). W związku ze zbliżającym się przednówkiem, który wymaga szczególnie intensywnej pomocy dzieciom, zwłaszcza na terenie wiejskim, ministerstwo opieki społecznej przeznaczyło zł. 500 na wzmożenie akcji dożywiania prowadzonej przez wojewódzkie i lokalne komitety pomocy dzieciom i młodzieży.

Suma ta została rozdzielona na poszczególne tereny państwa, stosownie do miejscowych potrzeb. Pomoc ta przy ofiarnym współdziałaniu społeczeństwa, pozwoli najuboższej dziatwie przetrwać najcięższy okres do lata, kiedy zaczną działać kolonie

Zamknięcie sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu

WARSZAWA (Pat). Zarządzeniem prezydenta R. P. z dnia 23 bm. została zamknięta sesja zwyczajna Sejmu. Zarządzenie to, doręczone po wyczerpaniu porządku dziennego, odczytał z trybuny marszałek Sejmu.

Bezpośrednio potym dyrektor biura prawnego prezydium rady ministrów p. Wł. Paczoski doręczył p. marszałkowi Senatu zarządzenie Prezydenta R. P. o zamknięciu sesji zwyczajnej Senatu.

Opieczętowanie lokali Stronnictwa Narodowego

Zwolnienie części aresztowanych i nowy zamach bombowy

Sprawa likwidacji akcji terorystycznej w Wilnie, o czym, w ramkach na które zezwala dobro prowadzonego dochodzenia — informowaliśmy we wczorajszym „Kurjerze" naszych czytelników, wciąż budzi w społeczeństwie zrozumiałe zainteresowanie.

Niestety stan śledztwa wciąż jeszcze nie zezwala na przytoczenie bliższych szczegółów tej sprawy, obfitujących w ciekawe momenty. Niemniej jednak władze miarodajne poczyniły już z tego odpowiednie wnioski. Na innym miejscu przytaczamy wiadomości o oficjalnym zarządzeniu Pana Wojewody wil. o zakazie działalności Stronnictwa Narodowego na terenie miasta Wilna i powiatu Wil.-trockiego, wydane na podstawie prawa o ochronie pasa pogranicznego.

Wydanie tego zarządzenia w parę dni po wybuchu petardy przy ulicy Mostowej 1 jest bardzo znamienne i usuwa wszelkie wątpliwości co do tego kim są moralni sprawcy panoszącej się w naszym mieście akcji terorystycznej.

ZABEZPIECZENIE LOKALI ODDZIAŁÓW STRONNICTWA NARODOWEGO.

W związku z rozporządzeniem wojewody o zakazie działalności Stronnictwa Nar. i endeckiego Zw. „Praca Polska" władze bezpieczeństwa publicznego opieczętowały wczoraj w mieście poszczególne lokale Stronnictwa Narodowego. Opieczętowano lokale sekcyj Str. Nar. Nowy Świat, Zarzecze, Zwierzyniec, Śnipiszki oraz Wilno — Śródmieście.

Pozatym opieczętowano dwa oddziały Związku „Praca Polska". Jednocześnie policja powiatowa opieczętowała i zabezpieczyła lokale sekcyj pozamiejscowych w Nowej Wilejce, Landwarowie i Ostrowiu.

Cześć dokumentów znajdujących w lokalach zakazanego stronnictwa przyaresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

ZWOLNIENIE ARESZTOWANYCH DZIAŁACZY STRONNICTWA NARODOWEGO.

Wczoraj zakończone zostało prewencyjne dochodzenie w sprawie, że tak ją nazwiemy „centrali zamachowców w Wilnie". Koło godziny pierwszej pp. wszystkich zatrzymanych w liczbie 33 skierowano z aresztu centralnego do dyspozycji sędziego śledczego II rewiru, gdzie wszyscy aresztowani zostali przesłuchani.

Przesłuchiwanie trwało do godzin wieczorowych.

Na razie decyzją sędziego śledczego znaczna część zatrzymanych została zwolniona. Wśród zwolnionych znajdują się między innymi Piotr Kownacki, Stefan Łochin, Świerzewski, Jan Drawiel, Nanowski (ten z powodu zawieszenia, którego w prawach studenckich został dokonany zaamch na mieszkanie profesora Konrada Górskiego), Śleciki i inni. Blisko 10 aresztowanych pozostawiono w areszcie.

Między innymi został aresztowany i osadzony w więzieniu student Woldemar Olszewski. Ponieważ Olszewski czuł się niedobrze (chory jest na gruźlicę), umieszczono go, według otrzymanych przez nas informacyj, w szpitalu więziennym.

ARESZTOWANY OLSZEWSKI MA PRZESZŁOŚĆ TERORYSTY.

Osoba studenta Woldemara Olszewskiego jest niewątpliwie ciekawą. Jest to, mimo swego młodego wieku, dawny i aktywny działacz stronnictwa narodowego. Posiada on przy tym przeszłość kryminalną, bowiem przed paru laty siedział już na ławie oskarżonych pod zarzutem uprawiania akcji terorystycznej. Między innymi należał on do tej grupy petardzistów endeckich, która dokonała przed kilku laty zamachu bombowego na bożnicę przy ul. Popławskiej. Został on wówczas skazany na dwa lata więzienia, przy czym do czasu rozprawy sądowej przebywał w areszcie prewencyjnym zwolniono go na prośbę obrony, ze względu na to, że jest chory na gruźlicę.

Widocznie Olszewski ostatnio znowu przypomniał dawne sprawki. Dodać należy, że matka Olszewskiego, która również została zatrzymana w trakcie prewencyjnego śledztwa została z aresztu zwolniona.

DALSZE ŚLEDZTWO.

Dalsze śledztwo w sprawie zlikwidowanej akcji terorystycznej prowadzone jest z niesłabnącą energią i spoczywa ono w ręku pp. wiceprokuratorów Popowa i Kaweckiego oraz sędziego śledczego Gożuchowskiego. Śledztwo jak zaznaczyliśmy jest jeszcze w pełnym toku co nie zezwala na ogłoszenie bliższych szczegółów śledztwa. Wiadomo jedynie, że wśród aresztowanych znajduje się również parę kobiet przy czym u jednej z nich znaleziono bardzo obfity kompromitujący materiał.

O wynikach dalszego śledztwa poinformujemy naszych czytelników w miarę posuwania się dalszego dochodzenia.

GRANAT POD DRZWIAMI DOKTORA RUCZNIKA!

Wybuchy stały się ostatnio w Wilnie zjawiskiem bardzo częstym. Onegdaj mieliśmy na ulicy Rudnickiej wybuch skrzyni z korkami, o czym donieśliśmy we wczorajszym numerze „Kurjera" przy czym po mieście uporczywie kursowała nieuzasadniona i na niczym nie oparta pogłoska, że eksplodowała petarda.

Wczoraj w godzinach popołudniowych po mieście znowu szybko rozeszła się wiadomość, iż na klatce schodowej domu nr. 28 przy ul. Zawalnej znaleziono pod drzwiami lekarza ocznego doktora Rucznika — petardę.

Jak się okazało wiadomość ta również niezupełnie odpowiadała prawdzie. Zamieszkały w tym domu p. Szwarc opuszczając mieszkanie znalazł pod drzwiami doktora Rucznika granat i zaalarmował o tym policję. Okazało się jednak, że granat ów był nieszkodliwy. Nie zawierał on bowiem ładunku, który mógłby spowodować eksplozję. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia kim jest sprawca podrzucenia nieszkodliwego granatu. Chodzi o ustalenie, czy ma się w danym wypadku do czynienia z niesmacznym żartem, czy też skorupa granatu została przypadkowo przez kogoś zgubiona na schodach.

W ogóle w mieście panuje przekonanie, iż przyjaciele aresztowanych pod zarzutem uprawianej akcji terorystycznej w celach demonstracji i odwrócenia władz śledczych od właściwego tropu, zainscenizują zamachy bombowe.

Przypuszczenia te sprawdziły się:

WYBUCH PETARDY PRZY UL. WILEŃSKIEJ 16.

Koło godziny 7 min. 20 wieczorem na ul. Wileńskiej rozległa się silna detonacja wybuchu. Jak się okazało na klatce schodowej domu nr. 16 przy tej ulicy, przy drzwiach znanego w Wilnie lekarza dentysty Feldsztejna eksplodowała petarda o znacznej sile wybuchowej. Wskutek eksplozji wyrwany został kawał drzwi oraz wyleciały szyby. Poza tym zarysował się sufit w mieszczącym się w tymże domu sklepie „Źródło szkolne".

W oka mgnieniu na ulicy wytworzyło się zbiegowisko. Za chwilę na miejsce wypadku przybyli również przedstawiciele władz sądowo śledczych, którzy wszczęli energiczne dochodzenie.

WRAŻENIE W MIEŚCIE.

Wiadomość o wybuchu rozeszła się po mieście bardzo szybko. Niektórzy zestawiali nawet dokładnie godzinę zwolnienia części zatrzymanych z chwilą eksplozji ostatniej, zdaje się 17 z rzędu petardy.

O wynikach dochodzenia w tej sprawie poinformujemy naszych czytelników w miarę posuwania się dalszego śledztwa.

BADANIA NABOROWSKIEGO.

Stan rannego Wł. Naborowskiego wczoraj na tyle się polepszył, że można go było badać. W związku z tym do szpitala św. Jakuba przybył sędzia śledczy Gożuchowski, który Naborowskiego przesłuchał.

Obok łóża Naborowskiego stale dyżuruje policjant, bowiem władze sądowo-śledcze względem rannego zastosowały, jako środek zapobiegawczy, areszt prewencyjny. (c)

Włosko-jugosłowiański gentleman-agreemant

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Białogrodu: w kołach poinformowanych twierdzą, iż z okazji wizyty włoskiego ministra spraw zagranicznych Ciano zawarty zostanie włosko-jugosłowiański gentleman agreemant.

W związku z tym układem nastąpi również zawarcie nowych umów gospodarczych między Jugosławią i Włochami. Zainteresowanie wizytą min. Ciano jest tym większe, że niektóre koła oczekiwały wizyty włoskiego ministra spr. zagr. dopiero po konferencji Małej Ententy, względnie po wizycie prezydenta Benesza w kwietniu, co odpowiadałoby życzeniom Pragi.

27 i 13

RZYM (Pat) — Korespondent specjalny dziennika genueńskiego „20 wiek" pisze, że po 9 miesiącach wojny domowej w Hiszpanii powstańcy są panami w 27 prowincjach, „czerwoni" zaś 13, ponadto 7 prowincyj jest podzielonych między obie walczące strony. Korespondent dodaje, że w prowincjach, znajdujących się pod władzą powstańców ani jeden hektar ziemi nie leży odłogiem i że sprowadzono maszyny, celem przyśpieszenia odbudowy przemysłu.

Już tracą rządowcy to, co niedawno zdobyli

SALAMANKA (Pat). Według komunikatu głównej kwatery powstańczej ataki wojsk rządowych na linie powstańcze w pobliżu Aravaca odparte zostały z ciężkimi stratami. Oddziały powstańcze przeszły niezwłocznie do kontrataku i wyparły przeciwnika z zajmowanych pozycyj.

SEWILLA (Pat). Gen. Queipo de Llano we wczorajszym swym przemówieniu radiowym oświadczył, że sukcesy wojsk czerwonych, osiągnięte w ciągu ostatnich dni na froncie Guadalajara, posiadają jedynie charakter przejściowy. Wojska rządowe w dniu wczorajszym zostały odparte z zajmowanych pozycyj silnym kontratakiem wojsk powstańczych, w których brały udział liczne czołgi i lotnictwo.

Generał zapewniał, że sukcesy rządowe skończą się wkrótce i wojska powstańcze przejmą inicjatywę.

Włosi gotowi są odwołać swoich ochotników z Hiszpanii

PARYŻ (Pat) — „Le Matin" donosi, że Mussolini polecić miał hr. Ciano, aby poinformował rząd angielski i francuski, że w razie natychmiastowego cofnięcia pomocy sowieckiej dla hiszpańskich sił rządowych, Włochy byłyby skłonne wydać instrukcje, odwołujące natychmiast wszystkich ochotników, walczących w szeregach gen. Franco.

Państwowy Bank Rolny parceluje majątki

Jak się dowiadujemy, Państwowy Bank Rolny w związku z nadchodzącym sezonem letnim, przygotowuje się do wzmożenia swej działalności w dziedzinie komisowej parcelacji majątków ziemskich lub ich części — zarówno w celu umożliwienia ich właścicielom spłaty obciążających je długów, jak i w celu ułatwienia im wypełnienia ustawowego obowiązku parcelacyjnego. Przy przeprowadzaniu tej parcelacji, Bank w razie potrzeby dopomaga do jej sfinansowania przez udzielanie kredytu gruntowego w 4½% listach zastawnych (zawinkulowanych) oraz przejściowych awansowych pożyczek gotówkowych na spłatę najpilniejszych zobowiązań i na pokrycie wstępnych wydatków parcelacyjnych.

Ponieważ konieczne jest wcześniejsze ustalenie planu tych prac oraz wysokości sum potrzebnych na ten cel, wskazane jest, aby właściciele majątków, którzy chcieliby w tym roku powierzyć ich parcelację Państwowemu Bankowi Rolnemu, zgłaszali się już obecnie — do Banku lub jego oddziałów.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

„ROBOTNIK" W OGONKU KONSERWY.

Zabierając onegdaj głos w sprawie polemiki pomiędzy Miedzińskim a Niedziałkowskim nie omieszkaliśmy zlekka zażartować z p. Niedziałkowskiego.

Na to otrzymaliśmy po długim namyśle niezwykle oryginalną odpowiedź, a mianowicie że „Robotnik" nie ma ochoty dyskutować z „Kurjerem Wileńskim" ponieważ temu pismu zarzucono, iż się utrzymuje z pieniędzy państwowych.

Najlepsza odpowiedź, gdy się nie ma nic do powiedzenia. Powtórzyło się zarzuty ukute przeciwko nam przez „Słowo" ze względów konkurencyjnych i na tym kropka. Mniejsza o to, że dowcip jest mało oryginalny i że brak w nim jakiejkolwiek konsekwencji, bo przecież, jeżeli się zarzuca zależność pismom, które przystąpiły do Obozu Zjednoczenia Narodowego to w takim razie i z „Gazetą Polską" nie powinno się dyskutować, a tylko wprost z płk. Kocem. Czy nie zawielkie ambicje jak na pismo, które świeci ludziom w oczy swą proletariackością.

„DZIENNIK WILEŃSKI" OBURZA SIĘ.

„Dziennik Wileński" oprzytomniał po wybuchu u swego najbliższego sąsiada i polemizuje z nami na temat domorosłej eksplozji, przyczym ślizga się po granicy zwrotów dopuszczalnych w polemice i podpadających pod odpowiedzialność karną za obrazę. Jest to objaw symptomatyczny braku argumentów. No, a jeżeli chodzi o obrazę, to zaczekamy z reakcją do chwili, aż podpadnie ona wyraźnie pod sformułowania kodeksowe.

Pel — mel.

4 pasażerów zginęło w płomieniach benzyny

KRÓLEWIEC, (PAT). — W pobliżu Olsztyna wydarzyła się wczoraj katastrofa samochodowa. Autobus zderzył się z samochodem ciężarowym. Z powodu wybuchu benzyny autobus stanął w płomieniach. Podczas zderzenia drzwi zostały uszkodzone, tak iż nie można było ich otworzyć. 4-ch pasażerów autobusu zginęło w płomieniach zanim zdołano przyjść im z pomocą.

Na Daleki Wschód

III. Kreml

Kreml. Prosty, surowy mur, chroniący poza sobą niedosieżne dla stopy śmiertelnika carskie pałace. Wyniosłość położenia, podkreślona parabolicznią stromością ścian, zdaje się odgradzać i wynosić białe domy ku górze, aby nie zbrukał ich oddech pospólstwa. Nie wiem, czy gdzie ludzka pycha mogła znaleźć doskonalszy wyraz wzgardzie tłumu. Białe pałace z za niedostępnej przegrody zdają się mówić: „ty mały i nędzny, który z dołu na nas wzrok podnosisz, tam w dole pozostań. Nie tykaj nas!"

Ten wyraz ziemskiej potęgi, to ucieleśnione carstwo tyle ma wymowy, że mocniej nakazuje, aby na twarz upaść i czołem uderzyć, niż wnętrze cerkwi, pełne tajemnej świętości.

U stóp kremlowskiego muru stoi grobowiec śmiałego człowieka, który nie bojąc się ani cerkiewnych mroków ani ziemskiej siły, sięgnął pewną ręką poza ściany chronione zabobonnym strachem.

Nie przyjechałem tu aby wysławiać sowieckie czyny, wiem jak rzeczywistość przemocy i okrucieństwa ze stron obu zamyka za sobą ten symbol: grób zdobywcy u stóp zdobytej twierdzy, chcę tylko przez ten opis powiedzieć, że ślad tej walki odcisnął się w maleńkiej postaci tak silnie że wchodzącego na Krasną Płoszczad' obcego przybysza przytłacza jakiś ciężar — surowa emanacja wiejącej ponad Kremlem — Historii.

Przy murach snują się wartownicy, tak charakterystyczne sylwetki żołnierzy czerwonej armii, w azjatyckich czapkach, w szynelach wciętych, przypominających krojem strój popa i z cienkim żądłem sztyka na karabinie zarzuconym na plecy.

Wejście do Mauzoleum strzeżone jest pilnie. Spory przepływ publiczności segreguje warta, odrzucając sprawnie i bezwzględnie wszystkich mających w ręku najmniejsze pakunki czy teczki.

Wchodzę z innymi i kieruję się na lewo i wdół w podziemie, po schodach, prostym, prostokątnego przekroju przejściem, o gładkich kamiennych ścianach. W rozproszonym świetle na każdym z dwu skrętów wita mnie przedstawiciel władzy, dyskretnym gestem zaprasza i kieruje dalej, jakby jakiś mag przekazujący mnie w głębie swego królestwa. Z odsłoniętą głową idę jak lunatyk, aż w mrocznej obszernej komnacie przykuwa mój wzrok długa szklana skrzynia, wypełniona złotawą jasnością. Wpatrzony w nią cofam się i tak tyłem i bokiem okrążam trumnę półkolem. Na jej dnie leży Lenin. Pod wydatnym czołem twarz spokojna, jakby przed chwilą zgasła. Rysy aż zbyt dokładne, pod równo strzyżonym wąsem usta jak gdyby nożem rzeźbiarskim modelowane w wosku. Na odsłoniętym grzbiecie dłoni rudawy włos przypomina, że tu leży prawdziwe ciało, którym rozporządzał niegdyś wódz rewolucji. Głowa spoczywa jak w piusce w zwojach szkarłatnej materii.. Wpatrzony w twarz wodza, z twarzą u jego stóp, przy samej szklanej trumnie, stoi wartownik, młody krasnoarmiejec. To, że stoi on w zagłębieniu pomiędzy poziomem, po którym przechodzi publiczność a trumną, osiąga przejmujący efekt. To nie zwykła wojskowa warta, ale wiernopoddańcze czuwanie u zwłok zmarłego władcy dusz.

Nie przedłużam wrażenia i uchodzę z mauzoleum. Naturalna barwa leżącej postaci i oświetlenie jej, pozostawiają raczej wspomnienie tajemniczego panopticum, nż grobowca. Zapatrzonego do ostatniej chwili w zmaczego panopticum, niż grobowca. Zaczołowicie przed schodkami, których nie spostrzegam w mroku. Wraz z innymi wydostaję się na ulicę. Wielka frekwencja publiczności i staranny dozór tłumaczą się zapewne przypadającym właśnie dniem trzynastej rocznicy śmierci Lenina. Jest bowiem akurat dwudziesty pierwszy stycznia

Otrząsając się z niesamowitego nastroju wędruję dalej wzdłuż ściany Kremla. Narożnej bramy strzeże warta. Dźwięczy w niej elektryczny dzwonek jak alarm. Z bramy wytacza się lśniąca limuzyna i rusza ostro na Czerwony Plac. Dzwonek milknie.

Skręcam wokół wieży Kremla w ulicę, wciśniętą między kremlowski mur a rzekę Moskwę. Ruchliwa Krasnaja Płoszczad' zostaje poza mną, a tu opada mnie pustka. Jakby wiatr wymiótł wszystkich z tej ulicy. Przechodzę na stronę balustrady zamykającej rzekę w strome koryto. Lody i śniegi zalegają oba brzegi, tylko środkiem ciemna smuga wody wydziela gęsty opar wznoszący się w seledynowe powietrze. W ruchomych oparach majaczy w dole rzucony przez rzekę most.

Po drugiej stronie biała chmura pary wytryska prostopadle w górę i rozrasta się w lodowatym powietrzu w coraz nowe skłębienia aż pół nieba zajmuje swym obszarem. To żywiołowy wyziew fabryki.

Miasto wre w oparach. Para idzie mi z ust.

*

Po przechadzce zanotowałem fakt niemałej wagi, a mianowicie, że nie jadłem nic jeszcze tego dnia. Bardziej przytomnym i ziemskim wzrokiem patrzyłem wokół w poszukiwaniu źródeł pokrzepienia. Utylitarne nastawienie zaczęło mnie ciągnąć w kierunku wystaw sklepowych. Obwieszczenie o restauracji, spostrzeżone z daleka, pozwoliło mi stwierdzić, że Moskwa istnieje nie tylko gwoli abstrakcyjnemu wyrazowi surowości i tęgiego władztwa proletariatu. Zacząłem się więc przepychać wśród pędzących ciężarówek przez szeroki plac do upragnionego celu. Ale cel oglądany zbliska okazał się ogromnym lokalem w stylu na zbyt, jak dla mnie wspaniałym. Napis o Inturyście wystraszył mnie do reszty, bo wydało mi się, że tu oczekują, żeby wielką forsę ściągnąć z przybysza. Poszedłem więc o jeden róg dalej, gdzie wyraz „konditierskaja" i wystawione w oknie wielkie konchy chrustu bardziej przemawiały do mego praktycznego zmysłu. Zasiadłszy w rogu sali poświęciłem się wyobrażaniu sobie, że to nie moskiewska cukiernia, lecz warszawska. Na tyle jednak nie mogłem nakręcić swojej wyobraźni, choć czynniki, które przeszkadzały mi w tym dziele pozostały nieuchwytne. Wygląd sali był przyzwoity, publiczność ubrana po europejsku.

Nie spostrzegając w szatni przy wejściu żadnego cennika wetknąłem szatniarzowi w rękę zapłatę wedle własnego uznania. Potraktował to normalnie, nie patrząc przy mnie ile dostał.

Mając godzinę do odejścia pociągu postanowiłem jechać na dworzec i zarazem obejrzeć jeszcze jeden objekt dumy moskiewskiej — metro.

Zaraz u wejścia szereg automatów zagradza wchodzącemu drogę. Z ciągłym szmerem widocznie wspólnego napędu, dostarczają one publiczności biletów za wrzuceniem dwu piętnastokopiejkowych monet. Kasy obok, obsługiwane przez kasjerki, służą wyłącznie do zmiany pieniędzy. Zaopatrzony w skrawek papieru idę w tłumie ciasnym przejściem i wstępuję na ruchomą taśmę. Jedziemy wszyscy poziomo, aż czoło tego pochodu stopniowo zapada się w głąb. Ogarnia mnie niepokój, jak przed zjazdem stromą kolejką w Lunaparku, bo taśma zjeżdża na pochylnię o pokaźnym spadzie. Ale jeszcze u szczytu uspakajam się bo czuję jak gładki dotychczas, ruchomy chodnik łamie się pod nogami w stopnie, coraz wyraźniejsze w miarę jak zjazd przybiera na spadzistości. Na tych stopniach zjeżdżamy wszyscy w dół. Pochyłość przechodzi w poziom łagodnym ruchem a stopnie nikną. Na własnych już nogach wchodzimy w podziemną galerię, oświetloną długim rzędem wspartych na słupach białych amfor, idących z końca w koniec. Przedzielone w ten sposób światłami dwa perony przylegają do torów, prowadzących pociągi w przeciwne strony. Całość bogata i nowoczesna cieszy wzrok. W przeciwieństwie do kolei podziemnej Paryża pełnej stęchlizny, uderza zupełna czystość atmosfery i brak nieznośnych reklam, które tam ciągłym miganiem przed oczyma mogą chyba największego entuzjastę spirytualii doprowadzić do znienawidzenia wódki Dubonnet sec a palacza do porzucenia swego nałogu. Pociąg sypie tu przez tunele całkiem białe, znaczone tylko po bokach czarnymi wstęgami kabli, zawieszonych na żelaznych uchwytach. Każdy kierunek ma swój własny tunel (przynajmniej na odcinku którym jechałem). Oszczędza to pasażerom odrobinę nerwów.

Oto i Dworzec Północny. Wspinam się tym razem po zwykłych schodach, których ściany ozdobione są wielkimi malowidłami, ilustrującymi sceny socjalistycznego budownictwa. Wychodzę z pawilonu umieszczonego między gmachami dworców Październikowego i Północnego.

Baba przy małym wózku, buchającym parą sprzedaje wytwory swego nieupaństwowionego przemysłu. Przemyka mi przez głowę refren: „Bubliczki, gariaczi bubliczki". Ale okazuje się, że się mylę. Na wózku jak wół napisano: „Pirożki".

Mac Turek

—oOo—

Przed piętnastu laty

(Dokończenie ze str. 1ej)

dził przeprowadzenie wyborów na terenie tak zw. Litwy Środkowej, t. j. w Wilnie i powiatach Wileńskim, Trockim, Oszmiańskim i Święciańskim. Równocześnie na terytorium powiatów Lidzkiego i Brasławskiego Sejm Rzeczypospolitej uchwalił analogiczne wybory do Sejmu Wileńskiego. Terytorium wyborcze objęło 20211m². Na wspomnianym terytorium było ogółem mieszkańców 735089, w tym w Litwie Środkowej 506 tys. Postępowanie wyborcze rozpoczęło się w dniu 5 grudnia 1921 r. Równocześnie rząd litewski w Kownie najbardziej zainteresowany w niedopuszczeniu do wyrażenia woli ludności Ziemi Wileńskiej rozpoczął silne przeciwdziałanie polityczne, korzystając z całkowitej swobody prasy, zebrań i zgromadzeń. Akcje swą rząd litewski prowadził wśród ludności litewskiej i białoruskiej. Ludność żydowska z pobudek politycznych częściowo wstrzymała się od udziału w wyborach, zachowując się naogół biernie. Mimo tej opozycji, ludność polska Ziemi Wileńskiej czuła się tak mocną liczebnie, że nie tylko nie widziała żadnego niebezpieczeństwa dla idei zwołania Sejmu, lecz jak każda rdzenna ludność kraju mogła przystąpić do akcji wyborczej zróżniczkowana na zwalczające się nieraz obozy polityczne.

W okresie przedwyborczym przemówił do przedstwicieli ludności w Lidzie Naczelnik Państwa, wzywając zebranych, by przez jak najliczniejszy udział w głosowaniu ludność stwierdziła dobitnie i udowodniła wszystkim istotną swą wolę, a tym samym przecięła ostatecznie wątpliwości i spory co do charakteru tej ziemi. On sam, jako syn tej ziemi, głos swój wyraził przez szablę, wyzwalając kraj i dając mu możność postanowienia samemu o swym losie: reszta należy do ludności. Nie stawiając ze swej strony żadnych wniosków ani propozycyj, Naczelnik Państwa wezwał jedynie, aby wszyscy stawili się do urny wyborczej,' im bowiem liczniejszy będzie udział wyborców, tym większą będzie waga decyzji zgromadzenia wileńskiego. Wreszcie oświadczył, że raz wypowiedzianej woli gotów jest i będzie w razie potrzeby bronić siłą oręża.

Wybory odbyły się w dniu 8 stycznia 1922 roku. Dały one wynik następujący: na ogólną ilość 387397 uprawnionych do głosowania stawiło się 249.325 czyli 64.4% uprawnionych. Wybrano 106 posłów. Sejm został zwołany na 1 lutego przyczem na marszałka został obrany p. Antoni Łokucjewski. W dniu 20 lutego Sejm Wileński niemal jednogłośnie powziął swą historyczną uchwałę, że Ziemia Wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń nierozdzielną część Rzeczypospolitej Polskiej oraz wezwał Sejm Ustawodawczy i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej do natychmiastowego wykonywania praw i obowiązków wypływających z przynależenia Ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej. Zaś w dniu 25 lutego wybrał delegację w składzie 20 osób, która w dn. 3 marca 1922 r. zawarła z Rządem polskim uroczysty akt złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzeczpospolitą Polską. Na podstawie tego aktu Sejm Polski uchwalił w dn. 24 marca objęcie władzy państwowej nad tą ziemią oraz przyjął w skład Sejmu Ustawodawczego 20 członków delegacji Sejmu Wileńskiego.

W ten sposób Ziemia Wileńska połączyła się nazawsze z Rzeczpospolitą, gdy zaś w niespełna miesiąc potem odbyło się w Wilnie uroczyste objęcie władzy przez Polskę nad Wilnem, przemówił Naczelnik Państwa Józef Piłsudski i po złożeniu hołdu wielkiej wspólnej Przeszłości Polski i Litwy, której symbolem jest Wilno, wypowiedział następujące pamiętne słowa:

„Wilno wstępuje obecnie w nowe życie, w życie, które formuje się inaczej, niż to, jakie dawała historyczna jego przeszłość. Nie wiem i nie chcę badać, jak będą czuły i rozumowały nasze dzieci. Chcę wierzyć, że będą one lepsze, rozumniejsze i szczęśliwsze od nas, chociażby dlatego, że będą chowane w mniej okrutnych dla nas warunkach. Lecz przez cześć dla przeszłości, przez szacunek dla krwi, wspólnie przelanej, dzisiaj, w dzień wielkiego triumfu, triumfu polskiego, który tak gorąco wszyscy tu zebrani odczuwają, nie mogę nie wyciągnąć, przez kordon nas dzielący, ręki do tych tam w Kownie, którzy może dzień naszego triumfu, uważają za dzień klęski i żałoby. Nie mogę nie wyciągnąć ręki, nawołując do zgody i miłości. Nie mogę nie uważać ich za braci.

Być może, historia w swych wielkich niezbadanych decyzjach kopie na stałe między nami rów i przedział. Być może, dzieci nasze będą dla siebie nie braćmi, a obcymi. Lecz nam wolno i trzeba poczynić usiłowania, aby te wyroki, jeśli mają się urzeczywistnić, nie obeszły się bez naszej próby przynajmniej ich złagodzenia".

Niestety, wyciągnięta do zgody ręka przyjęta wówczas nie została. Nie zrażony tym, a wierny swym słowom Wielki Marszałek z nieprzebraną wyrozumiałością, dobrocią i wytrwałością dążył nieustannie przez ostatnie trzynaście lat swego wielkiego życia do pojednania zwaśnionych, dawniej bratnich, dziś coraz bardziej sobie obcych i obojętnych narodów.

I tragicznym losów zrządzeniem w chwili, gdy zdawał się być już bliskim kresu swych marzeń i pragnień, przestało bić Jego Wielkie Serce, Serce, które na wieki przekazał Wilnu, by polskiej racji stanu raz jeszcze przypomnieć drogę jej wielkich Przeznaczeń Dziejowych.

Witold Staniewicz.

W przededniu wyścigu Cambridge — Oxford

Słynne wyścigi wioślarskie pomiędzy ekipami dwóch najstarszych uniwersytetów angielskich, budzące ogromne zainteresowanie w całej Anglii, odbędą się w roku bieżącym 24 marca. Pochodzenie tych tradycyjnych wyścigów datuje się z roku 1829 kiedy to dziekan uniwersytetu w Cambridge, Charles Merival, rzucił swemu koledze z Oxfordu, Charles Wordworthowi, w pełnych kurtuazji słowach wezwanie stawienia się najlepszej ekipy wioślarskiej do konkursu o palmę pierwszeństwa. Za pierwszym razem zwyciężył Oaford, ale w ciągu przeszło stulecia szala zwycięstwa przechylała się to na tę, to na tamtą stronę. Dotychczas Cambridge wygrał wyścig 46 razy, a Oxford — 40, od 13 lat jednak zwycięstwo jest stale po stronie ekipy Cambridge i—jak twierdzą niektórzy — wpływa to na osłabienie atrakcyjności zawodów z powodu stałej przewagi jednej ze stron. Tym nie mniej jednak dzień wyścigu jest niemal świętem narodowym w Anglii, a zakłady dochodzą do zawrotnych sum. Warunki zawodów, a zwłaszcza termin ich i miejsce ulegają częstym zmianom, w każdym razie odbywają się one zazwyczaj na Tamizie w końcu II trimestru uniwersyteckiego. W roku bieżącym wyścig odbędzie się w samym Londynie, pomiędzy mostami Putney i Mortlaker na przestrzeni 6.850 m.

Zgon znakomitego aktora

W Paryżu zmarł w wieku lat 59 jeden z najznakomitszych aktorów scen paryskich, Gabriel Signoret. Publiczność polska znała go z ekranu, albowiem Signoret był jednym z weteranów gry filmowej. Już w roku 1919 poznaliśmy go, jako czołowego odtwórcę dzieł przedstawicieli francuskiej awangardy filmowej z Marcelem l'Herbier i nieżyjącym już Louis Delluc'iem na czele. Między innymi Signoret był partnerem słynnej ongiś Gaby Weslys w filmie „Bouclette". Po raz ostatni widzieliśmy go w doskonale naszkicowanej postaci admirała w filmie „Noc przed bitwą" podług dzieła Claude Farrere'a.

Wybicie szyby w „Wiadomościach Literackich"

W redakcji „Wiadomości Literackich" w Warszawie (Królewska 13) jakiś nieznany sprawca wybił szybę wystawową kamieniem i zbiegł.

Piszą do nas...

Zła wola czy co innego?

Niedawno (w b. m.) ukazało się z druku w księgarniach, cukierniach i na ulicy w tysiącach egzemplarzy sprawozdanie z przemówień w Sejmie p. posła S. Hermanowicza.

W jednej z rozpraw nad budżetem W. R. i O. P. pan poseł Hermanowicz, jak mówi: „powodowany wyłącznie głęboką troską o wszechstronne przenikanie estetyki we wszystkie dziedziny życia Wilna i Wileńszczyzny" występuje z błędnym i niewłaściwym uzasadnieniem przeciwko Wydziałowi Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego.

Po kilkunastu pięknych słowach z powołaniem się na imię Wielkiego Wskrzesiciela Uniwersytetu idą dalej słowa uwłaczające profesorom oraz pośrednio absolwentom i studentom Wydziału, a następnie niezgodne z istotnym stanem rzeczy dowodzenia kwestionujące nawet dorobek studiów.

Jako studenci Wydziału, dotknięci tym najbliżej, wysłaliśmy do pana Ministra W. R. i O. P. rezolucję protestującą i potępiającą niewłaściwe wystąpienie przeciwko naszemu Wydziałowi.

Obecnie odpowiadamy panu Hermanowiczowi na masowy kolportaż jego broszury-sprawozdania. Opierając się na ścisłych i uczciwie zebranych danych, jesteśmy za słowa tu wypowiedziane całkowicie odpowiedzialni.

Wystąpienie jego, to w najlepszym razie niesienie z niezrozumiałych przyczyn niedźwiedziej przysługi Wilnu i Wileńszczyźnie.

Pomijając nawet skutki, jakie pan Hermanowicz chciał wywołać swoją rozprawą, pomijając intencje jakie kierowały nim w wygłoszeniu tego przemówienia, niesposób jest nie oburzyć się na całkowicie niezgodne z prawdą, zasięgane drogą poczty pantoflowej informacje statystyczne, jakimi się pan poseł posługuje.

Pierwszy zarzut skierowany przeciwko Wydziałowi, zdawać by się mogło groźny, tykający „ponurego zjawiska" jak się pan poseł wyraził, jest w istocie rzeczy zjawiskiem nieponurym, a źle świadczącym o zainteresowaniach autora.

Brzmi on: „po 17 latach istnienia Wydziału nie potrafię wymienić nawet kilku nazwisk wychowanków tegoż Wydziału, którzy by pomnożyli krajowe grono współtwórców sztuki narodowej".

Bardzo to smutne, panie pośle, że nie potrafi pan wymienić nawet kilku nazwisk, i to pan, który tak dba o estetykę Wilna i Wileńszczyzny.

Aczkolwiek wielkiego dorobku Wydziału jedną odpowiedzią ściśle, buchalteryjnie zbilansować się nie da, spróbujemy myśleniem systematycznym, w ściśle określonych granicach, rzecz panu posłowi przedstawić.

Tak więc na międzynarodowej wystawie grafiki w listopadzie i grudniu r. ub. I. P. S. w Warszawie został podwójnie odznaczony Leon Kosmulski jeden z ostatnich absolwentów W. S. P. Na wystawie prac Młodzieży Wyższych Szkół Artystycznych w r. ub. również w Warszawie nagrody otrzymali z W. S. P., z Wilna Nowicki, Owczynnikówna, Dobrzyński, Bielecka, Andrejew.

W Brukseli dwukrotnie reprodukowano w artystycznym piśmie stołecznym wraz z przychylną krytyką znanego krytyka Gouas'a, reprodukcje grafik L. Kosmulskiego.

Na terenie Rzymu odznaczył się absolwent W. S. P. Dzieślewski, na terenie Paryża były student W. S. P. Horyd.

W Krakowie na ogólnopolskim konkursie wyposażenia wnętrz w r. 1936-ym pierwszą nagrodę otrzymały studentki W. S. P. Gintyłłówna i Nebelska.

W konkursie na artystyczną pamiątkę Wilna urządzonym przez Dyrekcję Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej odznaczenia otrzymali: Szopówna-Houwalt, Moszczyński oraz bracia Warakomscy.

W Wielkopolsce ostatnio polichromię czterech kościołów, a mianowicie: w Trębaczówce, w Mąkoszycach, w Marcinkach i w Głębicach wykonali studenci W. S. P.: Idczak, Czuryło, Siewruk i Rogiński (w Głębicach na zamówienie biskupa Laubica i za aprobatą konserwatora d-ra Dalbora).

Absolwenci W. S. P. Grabowski i Tomecki urządzali w r. ub. zbiorowe wystawy swoich prac i t. d. i t. d.

Przykłady moglibyśmy mnożyć wielekrć.

Jesteśmy jedynym Wydziałem w środkowej Europie, który wysyła prace studentów i absolwentów, wprawdzie nie na olimpiadę lecz na międzynarodowe i krajowe wystawy sztuki, gdzie otrzymują zasłużone nagrody.

O wszystkich pracach pisały pisma codzienne wileńskie i warszawskie, a pan poseł nie zna ani jednego nazwiska i nigdy nie słyszał o nich. Nie można jednak mieć do kogoś pretensji, że pism codziennych nie czytuje, natomiast można mieć pretensje jeśli naraz przychodzi mu ochota krytykować to, na czym się nie zna.

Dalej posuwa się pan Hermanowicz do uwłaczającej krytyki Grona Profesorskiego.

I tu możemy twierdzić, że jak na mało którym Wydziale Uniwersytetu stosunek Profesorów do nas studentów Wydziału jest swojego rodzaju serdecznym stosunkiem koleżeńskim mistrza do ucznia w zdobywaniu treści i form prawdziwej sztuki.

Dlatego nie możemy pozwolić aby niepoważna forma niewłaściwej oceny, która być może mało lub wcale nie dotknęła stojących wysoko talentem i zasługami Profesorów, przeszła bez echa.

Jeśli p. Hermanowicz czuje chorobliwą animozję do profesorów Wydziału, zasłużonych w dorobku kultury polskiej i ogólnoludzkiej, mógłby chociaż przez dobre wychowanie wyrażać się nieco parlamentarniej.

Wobec tego zwracamy uwagę p. Hermanowiczowi, że jego wystąpienie przeciwko gronu profesorskiemu uważamy za więcej niż niewłaściwe.

Pan poseł przechodząc do podania danych statystycznych, o których niezgodności z rzeczywistością już wspominałem, przypadkowo czy też rozmyślnie, pragnął wykazać niski poziom Wydziału.

Na podstawie drukowanych, miarodajnych danych statystycznych, których z powodu szczupłości miejsca niestety w tej odpowiedzi przytoczyć nie mogę, stwierdzam tylko, że p. H. operuje nieprawdziwymi liczbami, podaje bowiem 1738 słuchaczy nowowstępujących podczas gdy było ich wszystkiego 674. Pomyłka o przeszło tysiąc!

Co do zarzutu, że na wzór Warszawy i Krakowa nie łączą się studenci w organizacje i że o nich znów p. poseł nic nie słyszał, to poraz wtóry muszę mu wyrazić swoje ubolewanie, bo pisma codzienne również wielokrotnie dawały wzmianki o Kole Stud. Wydziału Sztuk Pięknych, o Spółdzielni Artystycznej Absolwentów oraz o organizowaniu się grupowym naszych studentów na prowincji, czego dowodem są ich zespołowe prace (np. polichromowanie kościołów).

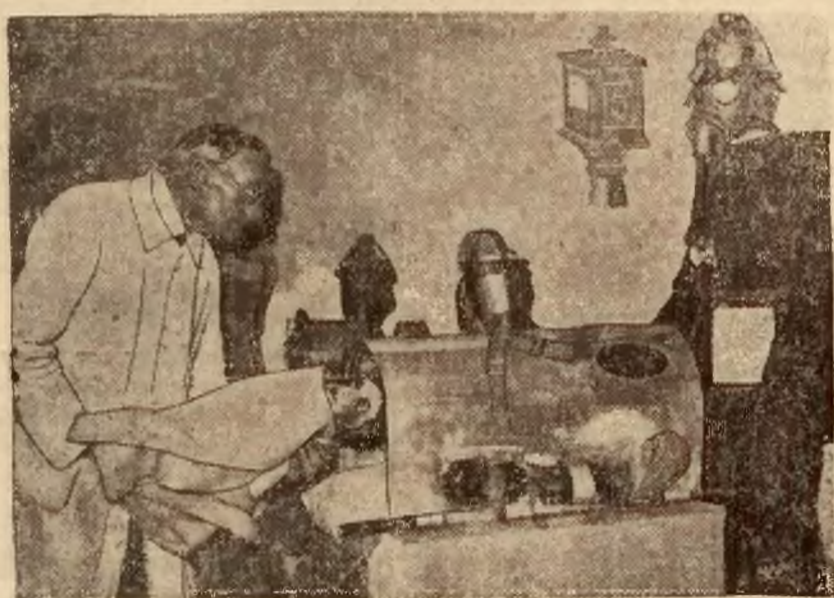
O współpracy z cechami wileńskimi co do której p. H. ma wiele wątpliwości, najlepiej go może, sądzę, poinformować brat jego, starszy cechu, który wielokrotnie, jak wiem, był powoływany do wykonywania ich w swoim zakresie pod egidą komisyj, w których zasiadali członkowie grona pedagogicznego W. S. P.

Imieniem studentów Wydziału oraz Koła Studentów W. S. P. radzę p. posłowi słowa tu napisane przeczytać z uwagą i następnie, już po gruntownym zaznajomieniu się z naszym Wydziałem, jak wypadałoby uczciwemu parlamentarzyście, przemówienie niesłuszne z tej samej trybuny — **odwołać.**

Maria Sadowska
stud. Wydziału Sztuk Pięknych.

Zamieszczając powyższy artykuł nie wątpimy, że p. poseł Hermanowicz, krytykując niesłusznie Wydział Sztuk Pięknych U. S. B. działał w dobrej wierze, że przeto więc tytuł niniejszego artykułu zrozumiały jako reakcja na zarzuty stawia p. Hermanowicza w gorszym świetle niż on na to zasługuje. Jednakże cała argumentacja artykułu obalająca wszystkie zarzuty, jakie poseł Hermanowicz Wydziałowi postawił jest bardzo interesująca i przekonywująca. Zgadzamy się z autorką artykułu jeżeli chodzi o pogląd na pozytywną rolę Wydziału Sztuk Pięknych oraz bezpodstawność i szkodliwość zarzutów postawionych temu Wydziałowi przez pana Posła. **(Red.)**

Wystawawa poświęcona biernej obronie przeciwlotniczej



W Paryżu została otwarta wystawa poświęcona biernej obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Na zdjęciu aparat przeciwgazowy, działający z takim skutkiem jak maska gazowa, zbudowany specjalnie dla przechowywania w nim podczas ataku gazowego niemowląt.

KŁOPOTY FORDA



Pisma doniosły o olbrzymim strajku, jaki objął wielotysięczne rzesze robotników przemysłu automobilowego w Ameryce, zaś przede wszystkiem w królestwie Henryka Forda — w Detroit.

Do kłopotów starego króla samochodowego, jednego z największych potentatów finansowych Nowego Świata, jednego z czołowych ludzi owych legendarnych „górnych dziesięciu tysięcy" przybył jeszcze jeden: generalny strajk, grożący unieruchomieniem słynnych na cały świat zakładów Ford Motor Company.

NIESPOŻYTY STARZEC.

W szalonym tempie amerykańskiego życia szybko zdzierają się ludzkie organizmy, a zwłaszcza ludzie nerwowi. Amerykanizm wysysa ludzi, wyciska ich jak cytryny, robi z nich cmentarzyska, nakształt starych gruchotów samochodowych, których zwaliska widnieją po amerykańskich miastach. I jeżeli zdarza się taka zasuszona mumia jak dobiegający setki Rockefeller, to dzięki li tylko wczesnemu wycofaniu się z interesów, zdaniu wszystkiego na barki młodsze i specjalnemu, cieplarniano-zegarkowemu trybowi życia.

Henry Ford stanowi zaszczytny wyjątek. Ten 74-latek dawno już powinienby na dobry ład jadać manną kaszkę, popijać pomarańczowym sokiem i karmić w cieple popołudnia łabędzie na stawie w izolowanym od świata i jego zgiełku, ogrodzie. Tymczasem tak nie jest. Niespożyty starzec zarządza olbrzymim przedsiębiorstwem z równą sprężystością i energią, co 10, 20, 30 lat temu.

„DOPÓKI BĘDĘ ŻYŁ..."

Reporterom prasowym, dopytującym się o strajk i jego widoki udzielił Ford odpowiedzi, godnej dumnego hiszpańskiego granda: „Za strajkiem stoją finansiści międzynarodowi, których prawdziwym celem jest zabicie konkurencji i ducha współzawodnictwa. Jesteśmy jednak panami sytuacji. Dopóki będę żył, nie uda im się zamknąć moich fabryk". Innymi słowy: po moim trupie. Dzielny starzec. Z równym temperamentem i brawurą toczył przed kilku laty heroiczną walkę z etatystycznymi zarządzeniami Roosevelta, broniąc uparcie zasad indywidualistycznych.

FORD I ANTYSEMITYZM.

W swoim czasie niekoronowany król samochodowy z Detroit zwrócił na siebie uwagę świata podjęciem antysemickiej kampanii na łamach prasowych. Mówiąc patetycznym stylem Nowaczyńskiego, Ford głosił wówczas „wyzwolenie ludzkości z pod rządów 300 kapitalistów żydowskich" i zamieścił „szereg publikacji demaskujących tajny Sanhedryn rządzący masonerią, tajny rząd mędrców Syjonu, tajne mocarstwo anonimowe, tyranię władców żydowskich" i ubolewał nad „pionkami na szachownicy świata, posuwanymi niewidzialną ręką wielkiego Mammona, Cezara-Schylloka".

Niedługo to jednak trwało. W jakiś czas potym Ford głosił już poglądy wręcz odmienne: „Jestem wielkim zwolennikiem narodu żydowskiego, chociaż wielu ludzi nie daje mi wiary. Uważam antysemityzm za rezultat zazdrości. Ludzie są często apatyczni i leniwi. Energia i inicjatywa żydowska wywołuje w związku z tym różne uprzedzenia ze strony chrześcijan". Tak mówił Ford na wiosnę 1928 r. przedstawicielowi pewnego londyńskiego pisma.

OKRĘT POKOJU.

Z nazwiskiem Forda łączy się również wysłanie w czasie wojny światowej „okrętu pokoju" do walczącej Europy. Grono opłaconych przez Forda pacyfistów miało spełnić wówczas rolę aniołka, przybywającego z różdżką oliwną. Oczywiście humorystyczna nieco impreza spełzła na niczym, zaś Ford wrócił do właściwego terenu swej pracy, jakim była fabrykacja coraz tańszych aut i traktorów.

FORDYZM.

Najściślej bowiem związał się Ford z przemysłem automobilowym, udoskonalając coraz bardziej produkcję, przeprowadzając w swych fabrykach coraz lepszy podział pracy i coraz intensywniejszą mechanizację, a tym samym obniżając coraz bardziej cenę wyrabianych samochodów i udostępniając je dla coraz szerszych rzesz ludności wielkiej republiki zaoceanicznej. Na tym właśnie polegał kierunek zwany fordyzmem i wyklarowany jasno a przystępnie chętnym czytelnikom popularnych w Nowym i Starym Świecie książek Forda: „Moje życie i dzieło", „Dzisiaj i jutro", „Ruch naprzód".

ŻYWOTNOŚĆ MILIARDERA.

Stary miliarder, w którego rękach znajduje się cały bodaj pakiet akcji Ford Motor Company, którego przedsiębiorstwa obejmują nietylko właściwe wytwórnie samochodów i traktorów, lecz również kopalnie węgla i rud, koleje i t. p. i którego fabryki, poza centralą w Detroit, rozsiane są po całym świecie, poczynając od Ontario i Buenos Ayres, a kończąc na Irlandii (Cork), Niemczech (Kolonia), Francji (Bordeaux), Kopenhadze, Trieście, Barcelonie czy Antwerpii przejawia żywotność godną podziwu, walczy, tworzy nowe plany. Jeżeli się znajdzie kiedy nowoczesny Plutarch, co zechce uwiecznić żywoty współczesnych nam sławnych ludzi, to Ford zajmie w tym biograficznym dziale jedno z najpocześniejszych miejsc.

New.

Kłopoty szkolne Nieświeża

W obecnej chwili, gdy przeszło milion dzieci nie uczęszcza do szkół, gdy w Polsce można naliczyć dwa miliony wtórnych analfabetów, zdarzają się coraz częściej fakty, które świadczą, że na poszczególnych odcinkach poziom oświaty stale się podnosi. Jasną taką chwilą przeżywają obecnie szkoły powszechne w Nieświeżu. W bieżącym roku szkolnym oddano do użytku częściowo wykończony nowy gmach szkoły powszechnej.

Ciekawe są koleje tego gmachu. — Rozpoczęto budowę szkoły powszechnej w roku 1929, po czym po wyprowadzeniu gmachu pod dach roboty przerwano z braku funduszów. Przez szereg lat, bo od roku 1929 do 1936 można było w Nieświeżu oglądać nowoczesne ruiny gmachu szkoły powszechnej rozbierane powoli lecz systematycznie przez miejscową ludność. Tymczasem szkoła powszechna mieściła się w dwóch budynkach porozrzucanych w dwóch przeciwległych krańcach Nieświeża. Oba te budynki były nieodpowiednie, szczególnie jeden z nich, dawna siedziba więzienia. Kraty w oknach, „judasze" w drzwiach izb szkolnych, temperatura w klasach, że zimą zamarzał atrament w kałamarzach, małe izby szkolne przerobione z dawnych cel więziennych, wszystko to przyczyniło się do tego, że zarówno wychowanie jak i nauczanie dziatwy związane było z dużymi trudnościami, a warunki higieniczne rujnowały stan zdrowia zarówno dziatwy jak i nauczycieli. Istniejący stan rzeczy pogarszała jeszcze i ta okoliczność, że z końcem roku szkolnego 1935—36 zostało zlikwidowane Państwowe Seminarium Nauczycielskie w Nieświeżu wraz ze szkołą ćwiczeń i 200 dzieci ze zlikwidowanej szkoły ćwiczeń musiało przejść do przepełnionej do ostatniego miejsca szkoły powszechnej.

Z tej trudnej sytuacji znalazł wyjście Zarząd Miejski w Nieświeżu. Dzięki Funduszowi Pracy, który udzielił dotacji na sumę zł. 63.000 oraz pożyczce udzielonej przez T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych w kwocie 12.000 zł. rozpoczęto na wiosnę 1936 r. dalsze prace przy budowie szkoły powszechnej w Nieświeżu. Roboty prowadzono intensywnie. W miesiącach letnich przy budowie było zatrudnionych około 100 robotników dziennie i w okresie od kwietnia do listopada 1936 r. wykonano bardzo wiele, a mianowicie ogrodzono i częściowo zniwelowano plac szkolny, w dużym piętrowym gmachu wykonano 11 sal wykładowych, dwie olbrzymie szatnie, jadalnię wraz z kuchnią dlo dożywiania niezamożnej dziatwy, pokój nauczycielski z kancelarią, mieszkanie dla woźnych, ponadto zainstalowano centralne ogrzewanie. Sezon budowlany zakończono w dniu 11 listopada i w rocznicę Odzyskania Niepodległości dwie szkoły powszechne (jedna całkowicie, a druga częściowo) zainstalowały się w nowym gmachu. Nie można było lepiej uczcić Święta Niepodległości.

Od listopada ub. roku dziatwa uczy się w nowym gmachu szkolnym. Ma dobre warunki pracy w porównaniu z latami ubiegłymi. W pracy swej napotyka jednak na trudności. Najważniejszą jest ta, że budynek szkolny nie został wykończony. Nauka odbywa się na dwie zmiany. Rozpoczyna się o godz. 8 rano a kończy się o godz. 5 po poł. Dzieci uczące się popołudniu po ukończonej nauce bardzo późno wracają do domu. W miesiącach zimowych (styczeń, luty) dziecko mające do przebycia dalszą drogą — (3 klm.) boi się samo wracać do domu, gdyż jest już ciemno na dworze. Drugą niedogodnością jest to, że szkoła nie posiada jeszcze przewidzianej w planie kanalizacji i ubikacyj wewnętrznych. Zbudowana jest na najwyższym wzniesieniu w Nieświeżu, gdzie w porze zimowej podmuchy wiatru są b. ostre i mroźne. Dzieci, rozgrzane w izbie szkolnej, wybiegając na dwór stale się zaziębiają. Szczególniej odbija się to na zdrowiu dzieci słabszych fizycznie lub nie posiadających ciepłej odzieży. Niedodogodnością również jest to, że szkoły powszechne nie posiadają sali gimnastycznej, dostatecznej ilości inwentarza, pomocy naukowych oraz biblioteki wystarczającej dla wszystkich dzieci.

Jeżeli chodzi o inwentarz, to zostanie on uzupełniony przez Zarząd Miejski w Nieświeżu przy wydatnej pomocy Komitetu Rodzicielskiego, pomoce naukowe będą zakupywane w miarę posiadanych funduszów przez Komitet Rodzicielski, ale najważniejszej sprawy, sprawy wykończenia gmachu szkolnego społeczeństwo miasta Nieświeża nie rozwiąże samo, o ile z Funduszu Pracy nie będą przydzielone w roku 1937 odpowiednie dotacje na dalszą budowę gmachu szkolnego. Burmistrz m. Nieświeża p. Henrici oblicza, że do całkowitego wykończenia gmachu szkoły powszechnej potrzeba 80.000 zł. i zabiega o uzyskanie tej sumy z Funduszu Pracy przy Urzędzie Wojewódzkim w Nowogródku.

Społeczeństwo miasta Nieświeża ma nadzieję, że Fundusz Pracy przydzieli w bieżącym roku odpowiednie dotacje na wykończenie gmachu szkolnego, tak niezbędnego w Nieświeżu, a bezrobotni m. Nieświeża, którym tak ciężko jest przetrwać zimę, mają tę niezłomną wiarę, że w pierwszych dniach wiosny uzyskają pracę przy budowie szkoły. **W. Ch.**

Zjazd P. O. W. z 4-ch powiatów
Wniosek o połączenie P.O.W. i Zw. Legionistów

21 b. m. w Postawach odbył się walny zjazd delegatów placówek POW z powiatów brasławskiego, święciańskiego, dziśnieńskiego i postawskiego. Zjazd postanowił utworzyć Koło POW z siedzibą w Postawach jednoczące wszystkich peowiaków z wymienionych 4 powiatów Wileńszczyzny. Prezesem Koła został Józef Kęstowicz.

Ponadt **zjazd wyraził dezyderat, by Zw. Legionistów i Zw. Peowiaków połączyły się w jedno stowarzyszenie**, coby zapobiegło rozpraszaniu się wysiłków organizacyjnych. Dezyderat ten zostanie przedstawiony do władz naczelnych.

W końcu zjazd postanowił zgłosić akces do OZN i wysłać depeszę hołdowniczą do Marszałka Śmigłego-Rydza.

Chrześc. Kasa Bezprocentowa w Święcianach

W Święcianach powstała nowa placówka bezprocentowego kredytu p. n. „Polska Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa". Zadaniem tej instytucji będzie niesienie bezprocentowego kredytu niezamożnym rzemieślnikom i kupcom Polakom wyznania chrześcijańskiego na zasilenie ich warsztatów pracy w gotówkę obrotową.

W Lidzie powstało Koło Nauczycieli Szkół Zawodowych

20 bm. odbyło się w Lidzie w lokalu Gimnazjum Kupieckiego zebranie organizacyjne Koła Nauczycieli Szkół Zawodowych.

Dotychczas bowiem na terenie Lidy mimo istnienia tutaj dwu średnich zakładów naukowych o charakterze zawodowym — Koła takiego nie było.

Koło zostało zorganizowane dzięki inicjatywie p. H. Żeligowskiego, dyrektora Gimn. Kupieckiego, obecnie do Koła należą tylko nauczyciele (ki) z Gimn. Kupieckiego, należy jednak przypuszczać, że w nowozorganizowanym Kole znajdzie się również personel nauczycielski Państw. Szkoły Mechanicznej. Prezesem Koła został p. Jeleński.



Pierwsza polska wzorowa wieś w Liskowie koło Kalisza. Na zdjęciu gmach fundacji Sierocińca im. św. Wacława, mieszczący zakład wychowawczy dla 300 sierot (dziewczęta), szkołę rzemieślniczo-przemysłową, oraz warsztaty szkolne. —

Zebrania Gminne Z. S.
na terenie pow. lidzkiego wykazały sprężystość prac·

W czasie od 24 stycznia do 14 marca r. b. we wszystkich oddziałach Z. S. pow. lidzkiego, obejmujących tereny poszczególnych gmin odbyły się doroczne Walne Zebrania Członków. Na zebraniach wysłuchano sprawozdań ustępujących władz i dokonano wyboru nowych, ustalono plan pracy na następny rok i omówiono szereg spraw bieżących z życia strzeleckiego.

Przedstawiciele władz powiatowych Z. S. wygłaszali na zebraniach referaty na tematy zagadnień aktualnych. Zebrania te wykazały dużo sprężystości oddziałów Z. S. na terenie pow. lidzkiego oraz stały postęp we wszystkich dziedzinach pracy, podejmowanej przez Z. S. Praca ta staje się z każdym rokiem bardziej systematyczna, planowa i prowadzona na coraz wyższym poziomie. Udział strzelców w zebraniach był b. liczny, mimo, że niektórzy z nich mieli do przebycia pieszo drogę ok. 15 klm. w jedną stronę, a pogoda niezawsze sprzyjała.

Z ramienia władz powiatowych Z. S. w zebraniach oddziałów wzięli udział: prezes Zarządu Pow. Z. S. podinspektor szkolny W. Woronowicz, wiceprezes Zarządu kpt. Gmatowski, Kom. Pow. J. Szubarga, Kom. Pow. Br. Starzykówna. Na zebraniach zaś oddziałów w Bieniakoniach i Ejszyszkach obecny był również przedstawiciel podokręgu Z. S. z Wilna K. Pągowski.

W dniu 4 kwietnia odbędzie się Walne Zebranie Oddz. Z. S. Lida, zaś w dniu 18 kwietnia br. Zjazd Powiatowy delegatów oddziałów Z. S.

Niemen grozi wylewem

Poziom wody na rzece Niemen i Mołczadź stale się podnosi. W dniu 21 bm. poziom Niemna wynosił ponad 4 m. nad poziom normalny.

Przy poziomie 5 m. zagrożona będzie powodzią wieś Nagórniki, która już obecnie jest okrążona wodą oraz kilka domów we wsi Kołońskie, kol. Grabowo i Bielica. Na rzece płynie kra nie zagrażająca mostom.

Pogotowie co do ewentualnej ewakuacji ludności z zagrożonych powodzią terenów zostało zarządzone.

Stan wód na rzekach

Stan wody na WILII w dniu 23 bm. obniżył się do 4,90 m. i w porównaniu do dnia poprzedniego (5,10 m.) spadł o 20 cm.

Stan wody na DŹWINIE, w mieście Dziśnie, wynosił 23 bm. 6,77 m. a w Drui — 6,16 m. Przy miastach tych utworzyły się zatory lodowe.

Wobec spadku temperatury narazie nie jest spodziewany większy stan wody w rzekach woj. wileńskiego.

Zwłoki na krze

21 bm., na rzece Oksna, około Borowego Młyna, gm. smorgońskiej, znaleziono zwłoki, które były przymarźnięte do lodu. W zwłokach rozpoznano Stefana Bochana z Ukropianki, gm. wojstomskiej, który 16 grudnia ub. r. zaginął. — Dochodzenia trwa.

Sensacyjny spór magistratu Warszawy
z b. radcą prawnym

Donosiliśmy swego czasu o sensacyjnym sporze toczącym się pomiędzy b. wieloletnim radcą prawnym stołecznego Magistratu adw. Gabryelem a Zarządem Miejskim w Warszawie, który był już przedmiotem kilkakrotnych rozpraw sądowych z powodu odmowy przyjęcia pozwu o wielomilionowe honorarium za prowadzenie sprawy Elektrowni na forum międzynarodowym.

Ostatnio jak wiadomo Sąd Apelacyjny oddalił zażalenie adw. Gabryela wniesione w formie książki i nakazał zwrot pozwu. Spór się na tym nie zakończył gdyż adwokat występuje do Sądu Najwyższego.

Na marginesie tej sprawy wynikł nowy niezwykle charakterystyczny zatarg, gdyż Zarząd Miejski zażądał od swego b. radcy prawnego, wydania olbrzymiego zbioru akt zajmującego cały pokój. Akta te nagromadziły się w kancelarii adwokata w toku wieloletniego procesu o Warszawską Elektrownię. Adw. Gabryel odmówił wydania zbioru akt, powołując się na swe pretensje w stosunku do Zarządu Miejskiego.

Sprawa oparła się o Warszawską Radę Adwokacką, która przyznała rację miastu, lecz adwokat odwołał się do Naczelnej Rady Adwokackiej. N. R. A. też nakazała wydanie akt. Mimo zapadnięcia tej decyzji, olbrzymie archiwum nie zostało jeszcze wydane, tak, że miasto wystąpi ponownie w tej sprawie do władz palestry.

Aresztowania po zamachu bombowym
na sklep przy ul. Kruczej

W związku z zamachem bombowym na sklep Rubina Wajcentregera przy ul. Kruczej 35, policja przeprowadziła kilkadziesiąt rewizyj w poszukiwaniu zamachowców. Zakwestionowano wiele materiału i aresztowano kilka osób.

Jest to już drugi zamach na wymieniony sklep. Kilka tygodni temu rzucono z przejeżdżającej taksówki petardę, w kierunku sklepu.

Jak ustalono rzucona w sobotę bomba posiadała bardzo wielką siłę wybuchową. Detonację słychać było w promieniu niemal kilometra.

Kwiek — król cyganów dogorywa w szpitalu

W sposób tajemniczy postrzelono króla cyganów polskich Matejasa Kwieka, który przewieziony został do szpitala na Czystem w Warszawie. W niedzielę dokonano operacji. Stan jednak Kwieka, który ma przestrzelone jelita, jest beznadziejny.

Po operacji ranny odzyskał na chwilę przytomność, a zapytany kto strzelał do niego, oświadczył, że postrzelił się sam przez nieostrożność.

Tymczasem policja ustaliła, że Kwiek poznał ostatnio młodą cygankę i począł zaniedbywać żonę. Na tym tle dochodziło często do nieporozumień między małżonkami.

W sobotę w czasie kolacji, gdy żona i zgromadzona rodzina poczęła czynić wymówki Kwiekowi, ten chcąc postraszyć zebranych, wyjął z kieszeni rewolwer i przełożył go do innej. Wtedy rzucono się na niego, aby odebrać mu broń. Jedna z bratowych wsunęła rękę do kieszeni Kwieka. W tym momencie padł strzał.

Znajdujący się w czasie wypadku domownicy zostali aresztowani. W areszcie przebywa m. in. ośmiu członków rodziny Kwieka.

Wykrycie ruletki w Poznaniu

Od pewnego czasu rozeszły się w Poznaniu pogłoski o tym, że w mieście odbywa się potajemna gra w ruletkę. — Zainteresowani dowiadywali się o adresie zakonspirowanego zresztą domu od wtajemniczonych. Ruletka cieszyła się ogromnym powodzeniem, w czasie wesołych wieczorów przegrywano znaczne sumy. Na ten fakt zwróciły uwagę i władze, które po dłuższej obserwacji ustaliły kilka miejsc, w których zwykle co pewien czas odbywały się „seanse ruletkowe". W czasie jednego z takich „posiedzeń" u p. St. Jach. przy ul. Św. Marcina przeprowadzono rewizję, konfiskując całą ruletkę. Oprócz p. Jach. zainteresowani byli gra pp. Stef. Gr., J. Szr., Z. Zn. i inni. Organizatorem ruletki był p. T.

Służąca — usyplaczka

Na wokandzie sądu Okr. w Warszawie znalazła się sprawa zawodowej złodziejki, Heleny Lipiec, która posługując się sfałszowanym świadectwem, zgodziła się do służby, uśpiła pracodawczynię przy pomocy środków odurzających i okradła mieszkanie.

Helena Lipiec została przyjęta do pracy w charakterze służącej u p. Marii Skrzypcowej, na podstawie świadectwa na nazwiso Heleny Putera. W pierwszym dniu pracy nowej służącej, p. Skrzypcowa zasnęła chorobliwym snem po spożyciu przyrządzonej przez nią herbaty. Kiedy przebudziła się, służącej nie było już w mieszkaniu. Wraz z nią znikła biżuteria wartości kilku tys. zł. oraz kilkaset zł. gotówką. Poszkodowana rozpoznała złodziejkę w albumie przestępców. Na tej podstawie ustalono jej tożsamość.

Zapomogi dla Nowogródczyzny

W dniach 13 i 12 b. m. z Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego w Warszawie zostały przyznane zapomogi:

m. Nowogródek 10.000 zł.;
m. Baranowicze 5.000 zł.;
m. Lachowicze 3.000 zł.;
gm. Żołudek, pow szczuczyński - 2.000 zł.;
Różanka, pow. szczuczyński — 3.000 zł.

Powodzenie palm wileńskich w Grodnie

W niedzielę Palmową przed kościołami grodzieńskimi sprzedawano palmy wileńskie. Palmy zostały sprowadzone z Wilna przez Zarząd Polskiego Białego Krzyża z tym, że dochód z ich sprzedaży został przeznaczony na rzecz PBK. Palmy wileńskie cieszyły się wielkim wzięciem nietylko wśród inteligencji, lecz także szerokich mas ludu, przybywającego na nabożeństwa.

Nałożenie obowiązku parcelacyjnego

Orzeczeniami wojewody wileńskiego z dn. 18.II. 1937 r. i 10. III. 1937 r. został nałożony obowiązek rozparcelowania: 1) 34,5 ha z majątku **Doroszkowicze** (własność Adriana Kopyłowa), położonego w gminie mikołajewskiej, pow. dziśnieńskiego, na rzecz 19 uczestników scalenia wsi Kosobuki I i Buszewo i 2) 84,16 ha z maj. **Raczków** i 16,06 ha z maj. **Jachimowszczyzna** (własność Zofii, Karola, Anny i Marii Świętorzeckich i Eweliny ze Świętorzeckich Bełdowskiej), położonych w gminie połoczańskiej, pow. mołodeczańskiego, na rzecz 49 uczestników scalenia wsi Raczków, Koniuchy, Scholin i Połoczany.

Wykonanie obowiązku parcelacyjnego winno nastąpić przez sprzedaż omawianych gruntów wskazanym w orzeczeniach uczestnikom scalenia lub też przez sprzedaż tychże gruntów Państw. Bank. Rolnemu w terminie 4 miesięcy, licząc od daty doręczenia orzeczeń zaopatrzonych klauzulą prawomocności, w przeciwnym wypadku może być zastosowany przymusowy wykup tych gruntów.

Zabił rodziców i sam popełnił samobójstwo
na tle zatargu o gospodarstwo

W dniu 22 b. m., około godz. 21-ej Antoni Szlachtowicz z Polanek, gm. szumskiej, zabił ojca swego Piotra i matkę, Ewę, strzelając do nich w mieszkaniu z obciętego karabinu. Następnie Szlachtowicz sam się pozbawił życia, również wystrzałem z karabinu.

Zbrodnia i samobójstwo dokonane zostały na tle zatargu o gospodarkę, gdyż Piotr Szlachtowicz wszczął sprawę w sądzie o wyeksmitowanie syna z domu i sporządził testament wydziedziczający syna.

Budżety rad powiatowych

Wileński Wydział Woj. na posiedzeniu w dniu 22 bm. rozpatrzył szereg uchwał rad powiatowych i rady miejskiej m. Wilna oraz zatwierdził budżety na rok 1937—38 Wil. Zw. Organizacyjnego na sumę ogólną zł. 63.510, Powsławskiego Pow. Zw. Samorządowego na sumę ogólną zł. 297.955 i Wil. Pow. Zw. Samorządowego na sumę ogólną zł. 284.552. — Nadto rozpatrzono szereg odwołań, złożonych prz..., zainteresowane w sprawach podatkowych i administracji samorządowej.

Słonim

— **Zebranie Komitetu Obwodowego T-wa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych** odbyło się pod przewodnictwem insp. szkoln. J. Zdralewicza. Ustępujący zarząd złożył sprawozdanie, z którego wynika, że w powiecie słonimskim istnieje 60 szkół T-wa, liczących ogółem 700 członków oraz 15 t. zw. kół uczestników T-wa, mających 1.555 członków.

W r. 1936 przekazano na r-k Komitetu Okręgowego w Wilnie: a) za materiały wartościowe zł. 2.105,15, b) z imprez i ofiar zł. 729,94. Trzeci „Tydzień Szkoły Powszechnej" w powiecie przyniósł zł. 1.803,88.

Dzięki staraniom komitetu, komitet okręgowy w Wilnie udzielił pożyczek na budowę szkół powszechnych w pow. słonimskim zł. 27.000. Z tej sumy wydzielono na budowę szkoły w Słonimie zł. 10,000, w Kotowcach 3.000, po zł. 2.000 w Miżowiczach, Dereczynie, Bytoniu, Zadworzu, Miedwinowiczach i Łukomicy oraz zł. 1.000 w Chodziewiczach.

Komitet obwodowy ubiega się o uzyskanie z komitetu okręgowego podobnych pożyczek.

Nieśwież

— **Rekolekcje wielkopostne.** W dn. od 18 do 20 odbyły się **rekolekcje wielkopostne** w kościele przy klasztorze Benedyktynek. Rekolekcje prowadził ks. biskup Niemira.

— **Przewodniczący Wydz. Pow.** starosta Winczewski z okazji uroczystości im. Marszałka Polski Edwarda Rydza Śmigłego przekazał z sum dyspozycyjnych Pow. Zarządowi Zw. Strzeleckiego kwotę 100 (sto) zł. na akcje świetlicowe w powiecie.

— **Walne zebranie Ligi Morskiej i Kolonialnej.** W dniu 4 kwietnia rb. o g. 11,30 w lokalu Wydz. Pow. odbędzie się walne zebranie Ligi Morskiej i Kol. obw. Nieśwież.

— **Zamiast życzeń świątecznych** na pracę oświatową Zw. Strzel. w powiecie złożyli ofiary: Antoni Winczewski, starosta pow. — 10 zł., Antoni Terlecki —5 zł., Bolesław Antczak — 5 zł., Mieczysław Zubkowski — 1 zł. Na pomoc zimową bezrobotnym — Wacław Pigułowski — 5 zł.

— **Kurs farbowania lnu.** W dniach od 2 do 7 marca rb. odbył się kurs farbiarski w sekcji koleżanek przy Kole „Młodej Wsi" w Domaradzkich, gm. hrycewickiej. W kursie wzięło udział 14 koleżanek, 3 gospodynie i jeden kolega. — Największe zainteresowanie wzbudziło barwienie lnu. Siedem koleżanek zgodziło się dać zamówienia do Bazaru Przemysłu Ludowego w Nowogródku. Sprzedaż barwników możnaby zorganizować w spółdzielni „Rolnik" w Klecku. Sądzimy, że odpowiednie czynniki tym zainteresują się i dadzą rolnikowi dobrą farbę, a nie tandetę, jaką się spotyka w sklepikach prywatnych. Farbiarstwo ludowe w pow. nieświeskim ma przyszłość.

Kurs prowadziła z ramienia Bazaru Ludowego w Nowogrodku instruktorka farbiarstwa p. J. Szystowska. **B. S.**

— **Tradycyjny bal wiosenny.** W dniu 3 kwietnia rb. w salach Zarządu Miejskiego, pod protektoratem ks. Leona Radziwiłła, prezesa honorowego i p. burmistrza A. Henricego, prezesa zarządu, odbędzie się tradycyjny bal wiosenny, urządzony staraniem Zarządu Nieświeskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Dochód przeznacza się na kupno auto-pogotowia.

Należności robotników polskich w Łotwie

Na skutek licznych zapytań konsulat polski w Rydze powiadomił władze polskie krajowe, że zwłoka przy wypłacie zarobków polskich robotników, którzy powrócili z Łotwy, spowodowana została nadmiarem pracy w łotewskiej izbie rolniczej. Ci z robotników, którzy dotychczas pieniędzy nie otrzymali, dostaną je w najbliższym czasie z przerachowaniem waluty łotewskiej na polską wedle kursu dla robotników korzystnego.

Głębokie

— **21 bm. Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej** w Głębokiem przeprowadził końcowy egzamin dla członków straży z wyszkolenia w zakresie strażaka. Kurs ukończyło 60 osób. W bież. miesiącu także kurs został przeprowadzony w Jaźnie (16 strażaków i 6 samarytanek). Szkolenie było prowadzone z zakresu nauki o sprzęcie pożarniczym, wyszkolenia formalnego i bojowego.

Święciany

— **Z nadwyżek budżetowych w r. 1936—37**, uzyskanych przez Wydział Powiatowy w Święcianach Rada Powiatowa uchwaliła na wniosek drobnego rolnika, radnego Sawicza, przekazać zł. 2.000 na Fundusz Obrony Narodowej.

Grodno

— **Posiedzenie budżetowe rady miejskiej m. Grodna w dniu 20 bm. zostało zerwane** przez frakcję żydowska. Po drugim czytaniu preliminarza budżetowego na rok 1937—38 żydzi demonstracyjnie opuścili posiedzenie z powodu nieuwzględnienia ich żądań co do udzielenia subwencji na rzecz żydowskiej kasy bezprocentowej i żydowskiego T-wa TOZ. W związku z tym, z powodu braku kworum, trzecie czytanie preliminarza nie odbyło się.

Postawy

— **Klub Urzędniczy w Postawach**, zawdzięczając dotychczasowemu energicznemu kierownictwu ludziez charakterowi środowiska, wykazującego stałe tendencje ściślejszego współżycia towarzyskiego i kulturalnego, ma ustaloną dodatnią opinię.

Dnia 20 bm. odbyło się walne zebranie klubu, na którym prezes insp. Januszkiewicz złożył sprawozdanie. które zostało zaakceptowane, a ustępującemu zarządowi wyrażono absolutorium i podziękowanie. Prezesem zarządu został obrany nacz. Wacław Sakowicz.

Budowa hydroelektrowni w Keggums

Na skutek wystąpienia Izby Handlowej Bałtycko-Skandynawskiej w Wilnie w sprawie ewentualnych ograniczeń spławu na Dźwinie w związku z robotami, prowadzonymi około budowy stacji hydro-elektrycznej w Kegums, władze łotewskie wyjaśniły, że żadnych trudności względnie ograniczeń spławu drewna zarówno w sezonie nawigacyjnym 1937 r., jak i 1938 nie przewiduje się. Pewne ograniczenia będą konieczne jedynie w 1939 r.

Nowe władze „Koła Piątaków"

21 marca rb. odbyło się w Wilnie, pod przewodnictwem płk. dypl. Trapszy Walne Zebranie b. legionistów byłego 5 p. p. Leg. i 5 Baonu, gdzie wybrano Komendę „Koła Piątaków", Oddział w Wilnie w następującym składzie:

Płk. dypl. Białkowski Michał, d-ca 5 p. p. Leg. — jako komendant Koła, sen. Miotkowski Tadeusz i płk. Zachony jako zastępcy, mjr. Wilczyński, mjr. Pocholski, kpt. Pittner Józef, st. sierżant Wilczyński — jako członkowie.

Do Sądu Koleżeńskiego: — płk. Krzyżanowskiego, kpt. rez. Felę, Foremnego Karola z Nowej Wilejki, ks. kapelana Jędrysika ze Słonima, st. sierż. Hankusa, kpr. Bujalskieo.

Do Kom. Rew.: — płk. dypl. Przyjałkowskiego Zdzisława, kpt. Czerwienia, por. s. s. Maciejowskiego Antoniego.

Zjazd wybrał 8 delegatów na Walny Zjazd Delegatów „Koła Piątaków" w Warszawie.

Wysłano depeszę hołdowniczą do Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

Robotnicy tartaków wileńskich żądają podwyżki płac

Robotnicy tartaków wileńskich zażądali podwyżki płac o 20 proc., motywując to zwyżką kosztów utrzymania. — W przemyśle tartacznym w Wilnie obowiązuje dotychczas umowa zbiorowa, zawarta w sierpniu roku ubiegłego. Robotnicy nie wypowiedzieli tej umowy, lecz rozpoczęli pertraktacje z właścicielami tartaków.

W Wilnie pracuje obecnie 10 tartaków, zatrudniających około 300 robotników.

W sprawie żądań robotników odbyły się już dwie konferencje. Pracodawcy uznają słuszność argumentów pracowników, lecz zgadzają się na podwyżkę płac w granicach do 10 procent. Na wczorajszej konferencji robotnicy zniżyli swe żądania do 15 proc. — Pertraktacje trwają.

Obecnie obowiązują w tartakach wileńskich następujące stawki dzienne w zależności od kwalifikacji robotnika: — 3,70 zł., 4,15 zł., 4,40 zł., 5,85 zł.; — w roku zaś 1930 stawki były następujące: 5,00, 5,60, 6,70, 7,80 i 9.20 zł. (z).

Uważać na przejazdach kolejowych

Z uwagi na często powtarzające się wypadki podczas przejazdów przez przejazdy kolejowe w poziomie szyn, Urząd Wojewódzki w trosce o bezpieczeństwo ludności, przypomina rozporządzenie wojewody z 14. II. 35 r. (Wil. Dz. Woj. nr. 3 z 35 r.) i wzywa do przestrzegania tego rozporządzenia nie tylko ze względu na grożące kary, lecz również ze względu na niebezpieczeństwo utraty życia.

Pouczenia, zawarte w tych przepisach dla przejazdów w poziomie szyn, które nie są zamykane rogatkami, brzmią, jak następuje:

1) Prowadzący pojazd powinien przy zbliżaniu się do przejazdu kolejowego w poziomie szyn zmniejszyć szybkość, aby mógł zatrzymać pojazd w każdej chwili przed przejazdem. Pojazdy konne powinny — przy zbliżaniu się do przejazdu kolejowego w poziomie szyn — jechać stępa.

2) Przed przejazdami w poziomie szyn prowadzący pojazd powinien, zanim wjedzie na tory kolejowe, upewnić się, czy nie widać zbliżającego się pociągu, albo czy zbliżanie się pociągu nie zapowiadają sygnały świetlne lub dźwiękowe, albo znaki dawane przez służbę kolejową.

3) Przed przejazdami w poziomie szyn prowadzący pojazd powinien go zatrzymać w odpowiedniej odległości od toru kolejowego, gdy pociąg się zbliże lub gdy sygnały zapowiadają nadejście pociągu, albo gdy służba kolejowa nakazuje zatrzymanie się.

4) Prowadzący pojazd powinien zachować szczególną ostrożność przy zbliżaniu się do przejazdów kolejowych w poziomie szyn, jeżeli wskutek mgły lub innych powodów źle widać tory kolejowe przed przejazdami niezamykanymi.

5) Prowadzącemu pojazd nie wolno na przejeździe kolejowym w poziomie szyn zatrzymywać pojazdu ani wyprzedzać innych pojazdów.

6) Prowadzący pojazd powinien na przejeździe kolejowym w poziomie szyn trzymać się jak można najbliżej prawej strony drogi.

7) Winni naruszenia przepisów, podanych w niniejszym rozporządzeniu, podlegają karze grzywny do tysiąca złotych lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Strajk w 50 piekarniach w Wilnie

Pisaliśmy już nieraz o zatargu w piekarnictwie wileńskim, który powstał między pracodawcami a robotnikami z powodu nieprzestrzegania umowy zbiorowej przez właścicieli większości piekarń. Robotnicy starają się także zmusić pracodawców do zaniechania wyzysku pracowników.

Jest faktem niewątpliwym, że wiele piekarń zmusza swoich pracowników groźbą utraty zarobków do kilkunastogodzinnej pracy na dobę bez wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Steroryzowany robotnik nie skarży się na taki stan rzeczy inspektorowi pracy, który wskutek tego jest zupełnie bezsilny mimo najszczerszych chęci ulżenia doli robotnika w piekarniach i zmuszenia pracodawcy do poszanowania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy.

Na jednej z ostatnich konferencji zdawało się, że nastąpiło porozumienie między pracownikami a robotnikami. Właściciele piekarń zgodzili się na propozycję robotników, aby te wszystkie warsztaty piekarskie, które zatrudniają pracowników ponad 8 godzin w ciągu doby, zaangażowały dodatkowych piekarzy.

Niestety pracodawcy nie dotrzymali przyrzeczenia.

Robotnicy po stwierdzeniu tego i widząc w postępowaniu niektórych piekarń złą wolę ogłosili częściowy strajk w piekarnictwie wileńskim. Strajk ten objął wczoraj 50 piekarń. Są to przeważnie piekarnie mniejsze.

Wilnu z powodu tego strajku nie grozi brak pieczywa.

Dziś będą podjęte starania w kierunku jaknajrychlejszego zlikwidowania strajku. (w)



KRONIKA

MARZEC **24** Środa

Dziś Marka i Tymoteusza
Jutro Ireneusza B. M.

Wschód słońca — g. 5 m. 16
Zachód słońca — g. 5 m. 36

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B w Wilnie z dn. 23.III.-1937 roku.

Ciśnienie 743
Temperatura średnia + 4
Temperatura najwyższa + 6
Temperatura najniższa 0
Opad 0,7
Wiatr połudn.-zachodni
Tend.: lekki spadek
Uwagi: pochmurno, po poł deszcz.

Przewidywany przebieg pogody w-g PIM'a do wieczora dnia 24.III 1937 r.

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami.

Ponowny spadek temperatury.

Umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Nałęcza (Jagiellońska 1); 2) Augustowskiego (Kijowska 2); 3) Romeckiego i Zielańca (Wileńska 8); 4) Frumkinów (Niemiecka 23); 5) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki:

S-ów Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); i Zajączkowskiego (Witołdowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA.

— **Do hotelu Georges'a:** hr. Jundziłł Antoni z Warszawy; Maertinow Friederik z Łodzi; Kubicka Julia koresp. z Warszawy; Braun Stanisław kupiec z Warszawy; Zalewski; Romer Michał ziem. z maj. Oziera ny; Mierczyński Stanisław z Warszawy; Dzięciołowski Władysław z Wołonia; hr. Plater Zyberk Jan z Horodzca; Marsc Bohdan z Warszawy.

MIEJSKA.

— **Rada Miejska.** W posiedzeniach Rady Miejskiej nastąpi dłuższa przerwa. Następne najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej magistrat projektuje zwołać dopiero w drugiej połowie przyszłego miesiąca.

— **Autobusy w okresie świątecznym.** W pierwszym dniu świąt Wielkanocnych autobusy w Wilnie kursować nie będą. Komunikacja autobusowa wstrzymana zostanie w W. Sobotę o godz. 19-ej.

Wznowienie normalnej komunikacji nastąpi na drugi dzień Świąt.

— **Wielka Sobota, Wigilia Bożego Narodzenia i 11 listopada — świętami bankowymi.** Na skutek porozumienia się sfer bankowych z Ministerstwem Skarbu następujące dni uznane zostały za święta bankowe: Wielka Sobota, Wigilia Bożego Narodzenia i dzień 11 listopada.

W tych dniach kasy i biura Banku Polskiego i banków, wchodzących do Związku Banków w Polsce, będą nieczynne. Jednocześnie ustanowiono skrócenie godzin kasowych w Wielki Piątek do godz. 12-ej.

Weksle, płatne w Wielką Sobotę, Wigilię Bożego Narodzenia i 11-go listopada a nie wykupione w pierwszym dniu powszednim, po tych terminach będą oddane do protestu w tymże dniu po „godzinach kasowych".

—**Kostka kamienna na ul. Trockiej.** Magistrat postanowił w drugiej połowie kwietnia r. b. przystąpić do budowy nowoczesnej jezdni na ulicy Trockiej. Na robotach tych znajdzie zatrudnienie kilkanaście bezrobotnych. Następnie nowoczesną jezdnię ma otrzymać ulica Bazyliańska.

— **Inspekcje budowlane.** W najbliższym czasie na terenie miasta przeprowadzana będzie inspekcja budowlana, która ma stwierdzić czy w całym szeregu posesji zostały wykonane roboty, zalecone przez miejskie władze budowlane.

— **11 reprezentantów Wilna na zjeździe Związku Miast Polskich.** — W dniach 26 i 27 kwietnia b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli Związku Miast Polskich. Wilno na zjeździe tym będzie reprezentowane przez 11-osobową delegację, w tym będzie 9 przedstawicieli Rady Miejskiej.

— **Zaliczki dla pracowników miejskich.** W związku ze świętami Wielkanocnymi magistrat uchwalił uchwalił wypłacić pracownikom miejskim zaliczki na następne pobory. Zaliczki są naogół drobne i nie przekraczają sumy 50 złotych.

— **Lustracje cen.** W dniu 23 bm. komisja wojewódzko-starościńska zlustrowała sklepy spożywcze, jatki i masarnie w celu ustalenia, czy są umieszczane nalezycie cenniki i czy ceny są pobierane zgodnie z ustalonymi i wskazanymi w cenniku. Takie komisje będą czynne w okresie przedświątecznym codziennie. — Lustracje mają na celu zapobieżenie ewentualnej chęci podniesienia cen w okresie świątecznym.

NOWOGRÓDZKA

— **Z działalności Polskiej Macierzy Szkolnej w Nowogródku.** Dnia 21 bm. w sali posiedzeń Rady Pow. w Nowogródku odbyło się Walne Zgromadzenie Pow. Oddziału P. M. S. Przewodniczył p. C. Galasiewicz. Jak wynika z przedłożonego przez prezesa Oddziału p. Jana Balińskiego-Jundziłła sprawozdania Polska Macierz Szkolna podjęła obecnie poważną akcję w kierunku uruchomienia szkół polskich na ziemiach wschodnich. W r. 1936 otwarto na terenie województwa nowogródzkiego 40 szkół P. M. S. z tego pięć w powiecie nowogródzkim.

Biblioteki ruchome zawierające przeszło 3000 tomów oddano w administrację Pow. Centrali Bibliotek Ruchomych przy Inspektoracie Szkolnym. Oddział prowadzi nadto specjalne ogniska oświatowe we Wsielubiu, Sielcach i Sienieżycach.— Na wniosek p. Starka przewodniczącego Komisji Rew. udzielono Zarządowi absolutorium, poczem dokonano wyboru nowego Zarządu i Komisji Rew. W wolnych wnioskach uchwalono wysłać specjalne podziękowanie Polsk. Konsulatowi w Frankfurcie nad Menem za opiekę nad szkołą PMS w Koncewiczach, gm. poczapowska.

— **Odczyt o szkole polskiej na ziemiach wschodnich** wygłosiła dnia 21 bm. w sali posiedzeń Rady Pow. w Nowogródku p. Rybska, kier. PMS w Koncewiczach, pow. nowogródzkiego. Odczyt wywołał bardzo wielkie zainteresowanie. Postanowiono zwrócić się do Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich z prośbą o pomoc w akcji szkolnej oraz o ogłoszenie tego ciekawego odczytu drukiem.

— **Wieczornica strzelecka.** Zw. Strzelecki Nowogródek, połączone oddziały im. gen. Rożena, Tatarski im. Al. Sulkiewicza i żeński im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej w dniu 17 marca br. w świetlicy tatarskiej zorganizował wspólną wieczornicę strzelecką, z okazji imienin Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

Na program złożyło się: odegranie hymnu narodowego, odczytanie rozkazu przez komendanta powiatu Z. S., przemówienie prezesa Oddziału ob Glińskiego, okolicznościowe deklamacje, śpiewy, koncert orkiestry strzeleckiej. Po zakończeniu uroczystości odbyły się gry i zabawy towarzyskie.

Na wieczornicy oprócz zebranych gości byłń obecne władze powiatowe Z. S. z prezesem ob. Galińskim na czele.

LIDZKA

— **Nowe władze Koła Pow. Zw. Podoficerów Rezerwy.** Na zebraniu Powiatowego Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. w Lidzie dokonano wyboru nowych władz. Zarząd z małymi zmianami pozostał w swym starym składzie na czele z p. Krzętowskim, jako prezesem (wybranym na swe stanowisko już po raz czwarty z rzędu). Przewodniczącym Kom. Rew. został p. Wojtuszkiewicz, Sądu Kol. zaś p. Brożewicz.

Zebrani uczcili pamięć ś. p. biskupa Bandurskiego w piątą rocznicę jego zgonu, na zakończenie zaś wyniesiono uchwałę o przystąpieniu do O. Z. N.

Poza tym omówione zostały na zebraniu sprawy organizacyjne.

— **Z. P. O. K. urządza dwa razy miesięcznie** (w każdy wtorek po 1 i 15) odczyty i referaty dyskusyjne.

Liczny udział pań w tych zebraniach świadczy o potrzebie tego rodzaju akcji.

Obecnie świetlica ZPOK została przeniesiona i mieści się przy ul. Pereca 5. W związku ze świętami Wielkiejnocy celem wspólnego zbliżenia się — w dniu 30 bm. o godz. 17 odbędzie się „święcone", na którym będą członkinie i zaproszeni goście.

— **Kary za przekroczenie przepisów o uboju rytualnym.** Starosta Pow. w Lidzie ukarał za przekroczenie przepisów o uboju rytualnym Iiutowicza Izraela, Lejbowicza Berko, Gierszowicza Izraela i Bielickiego Chaima Szlomę po 200 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu i po 7 dni aresztu bezwzględnego.

— **Akademia w Z. Z. Z.** W związku z imieninami Marszałka Śmigłego Rydza i dniem poświęconym pamięci I Marszałka Polski J. Piłsudskiego w świetlicy ZZZ w Lidzie odbyła się akademia. Przemówienie o życiu i działalności obu Marszałków wygłosił p. Majewski. Część artystyczną wypełniły deklamacje, chór robotniczy i jednoaktowa sztuka odegrana przez zespół robotniczy na nowo zbudowanej scenie pt. „10 pawilon". Niewielkie rozmiary świetlicy nie mogły niestety pomieścić wszystkich robotników, pragnących wziąć udział w akademii.

— **Autobus wywrócił furmankę.** Na szosie Zabłocie — Lida kursujący tu autobus Nr. 72290 najechał na furmankę wywracając ją. Wypadku z ludźmi nie było.

Winę za wypadek ponosi wieśniak, który widząc zdaleka nadjeżdżający autobus nie zjechał na stronę.

— **Pobity w lesie niewiadomo przez kogo.** Dominik Sobolewski ze wsi Ginele, gm. raduńskiej podczas pilnowania swego lasu został ciężko pobity przez nieustalonego sprawcę. W ciężkim stanie odwieziony został do szpitala w Ejszyszkach. Istnieje przypuszczenie, że został on pobity przez podsołtysa Mikielewicza Kazimierza, którego zatrzymano. Z powodu ciężkiego stanu zdrowia i nieprzytomności poszkodowany nie mógł być dotychczas przesłuchany.

— **Oszukańczy dowcip się nie udał.** Fiedosewicz Adam z gm. zabłockiej nabył w agencji pocztowej w Zagłociu „detefon" na raty, zobowiązując się płacić w ciągu 11 miesięcy po 3 zł. 85 gr. — Nie wpłacił jednak ani jednej raty a „detefon" sprzedał innej osobie. Niesolidnym nabywcą zainteresowała się policja.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Do świąt teatr nieczynny.

—**Nowa premiera teatru.** W okresie świąt Teatr Miejski wystąpi z premierą p. t. „**Małżeństwo**".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Z powodu Wielkiego Tygodnia Teatr „Lutnia" — nieczynny. Pierwszego dnia Świąt w niedzielę o g. 8,15 ukaże się op. Stolza „**Taniec szczęścia**". W poniedziałek odbędą się trzy widowiska: o g. 12,15 w poł. odegrana zostanie bajka dla dzieci „**Księżniczka na grochu**", o g. 4 pp. po cenach propagandowych amerykańska operetka „**Rose-Marie**", o g. 8,15 odegrana zostanie op. Stolza „**Taniec szczęścia**".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI".

— Dziś wielkie benefisowe przedstawienie pożegnalne Janusza Ściwiarskiego z całkowitą zmianą programu. Udział bierze cały zespół „Nowości" z Nochowiczówną, Pilarskim, Rostańską i Jakształem na czele. Poza tym wystąpią inni artyści. Ceny nie podwyższone. Dziś dwa przedstawienia o 6,30 i 9,15.

Od jutra z powodu Wielkiego Tygodnia przedstawienia zawieszone.

— Premiera w pierwszy dzień świąt. — **Bajka dla dzieci i młodzieży w „Nowościach".** „Nowości" szykują dla dzieci i młodzieży przepiękną bajkę p. t. „Królewna Łezka i Pastuszek Uśmiech" Al. Aleksego.

Pożegnalny występ Janusza Sciwiarskiego

Aktor i reżyser „Nowości" p. Janusz Ściwiarski żegna dziś Wilno. W „Nowościach" odbędzie się specjalny występ pożegnalny z całkow. nowym programem. Oprócz zespołu „Nowości" wystąpią artyści innych scen wileńskich.

Bywalcy „Nowości" będą żegnać artystę, który w chwilach krytycznych walczył dzielnie o życie teatrzyku.

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką w numerze 81 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 23 b. m. poświęconą mojej osobie przesyłam za zgodą JWPana Inż. Wł. Barańskiego, organizatora sektoru miejskiego OZN odpis listu, jaki otrzymałem w dniu dzisiejszym w omawianej dwukrotnie przez WPanów sprawie.

Wilno, dn. 23 marca 1837 r

Dyrektor
Izby Przemysłowo-Handlowej
w Wilnie.

W odpowiedzi na list z dnia 8-go marca r. b. uprzejmie komunikuję, iż sprostowałem mylne dane o stanowisku WPana w Syndykacie Dziennikarzy Wileńskich i wyrażam jednocześnie WPanu ubolewanie z powodu tej pomyłki, wynikłej z mego przeoczenia, która wobec nieobecności WPana na zjeździe nie była odrazu zauważona.

Pozostaję z należytym szacunkiem i poważaniem

(—) Wł. Barański.

Równocześnie zaznaczam, że odpis listu mego do WPana Dyr. Inż. Wł. Barańskiego przesłałem do wiadomości WPana Prezesa Syndykatu Dziennikarzy wileńskich dnia 10 marca r. b. W rozmowach handlowych w imieniu wydawnictw wileńskich występowałem tylko jako prezes Stałej Komisji Wydawnictw pism wileńskich i afiliowanych.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Fr. Hryniewicz.

Cech rzeźników i wędliniarzy zgłosił akces do OZN.

Na Walnym Zebraniu Członków Cechu Rzeźników i Wędliniarzy w Wilnie postanowiono jednogłośnie zgłosić akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Na tymże zebraniu zgodnie z przepisami nowego Statutu do Zarządu na rok 1937 powołani zostali: na starszego p. Józef Uziałło, na podstarszego p. Franciszek Krasnoburski i na członków Zarządu pp. Władysław Morozowski, Karol Menke, Władysław Witowicz, Kazimierz Kocielski, Jan Budziński i Aleksy Pietrow.

Ukwiecanie miasta

Wczoraj w Sali Śniadeckich U. S. B. z inicjatywy Związku Propagandy Turystycznej w porozumieniu ze Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, Komisją Urbanistyczno-Społeczną i Towarzystwem Ogrodniczym odbyło się zebranie informacyjne, a zarazem organizacyjne, przedstawicieli poszczególnych organizacyj w związku z akcją zdobienia domów roślinnością w skali jak najszerszej. Obszerne sprawozdanie podamy jutro.

RADJO

ŚRODA, dnia 24 marca 37 r.

6.30: Pieśń por. 6.33: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik por. 7.25: Program dzienny. 7.30: Informacje i giełda rolnicza. 7.35: Muzyka poranna. 8.00: Przerwa. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Fragment z „Potępienia Fausta" — Berlioza. 12.40: Dziennik południowy. 12.50: Tradycyjny przekładaniec. 14.00: Poważne nastroje. 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Koncert rekl. 15.25: Życie kulturalne. 15.30: Odcinek prozy „Wielkanoc w Zułowie" S. Zawiszanki. 15.40: Program na czwartek. 15.45: Pieśni religijne. 16.10: Zagadki historyczne. 16.35: Koncert wil. ork. salonowej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 17.10: Odczyt o Polskim Białym Krzyżu. 17.20: „Gorzkie Żale" aud. w oprac. Wandy Achremowiczowej z udz. chórów wileńskich Echo i Hasło i akord. oraz prof. Wł. Kalinowskiego — organy i artystów Teatru Miejskiego na Pohulance — recytacje. Transmisja z kość. Św. Ignacego. 17.50: Rozmowa z ministrem F. Druckim — Lubeckim — wywiad fikcyjny. 18.00: Pogadanka. 18.10: Na pełnym gazie. 18.20: Listy słuchaczów omówi T. Łopalewski. 18.30: Muzyka organowa. 18.50: Z doświadczeń w uprawie nowych roślin pastewnych. 19.00: Stara Agnieszka — obrazek z powieści J. Kiesielewskiego p. t. „Powrót". 19.20: Jan Brahms — Sonata fortepianowa f—moll. 19.55: Koncert ze słowem wstępnym T. Szeligowskiego. R. Wagner — III akt op. „Tristan i Isolda". 20.45: Chwila Biura Studiów. 20.55: Dziennik wiecz. 21.05. Pogadanka. 21.10: Przerwa. 21.15: Koncert chopinowski w wyk. laureata Jakowasak'a. 21.45: Kantata Nr. 209 J. S. Bacha w wyk. ork. kameralnej. 22.10: Koncert wieczorny. 22.55: Ostatnie wiad.

CZWARTEK, dnia 25 marca 1937 r.

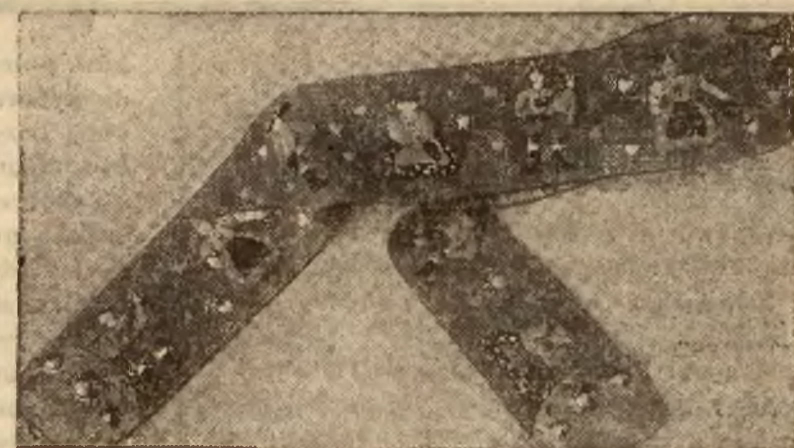
6.30: Pieśń por. 6,33: Gimn. 6,50: Muzyka z płyt; 7,15: Dziennik por. 7,25: Program dn. 7.30: Informacje i giełda roln. 7,25: Muzyka poranna; 8,00: Przerwa; 11,57: Sygnał czasu; 12.03: Z arcydzieł muzyki religijnej Bacha; 12.40: Dziennik pol. 12,50: Odczyt w jęz. litewskim; 13,00: Popularny koncert symfoniczny; 15,00: Wiadomości gospod. 15,15: Orbis mówi; 15,18: Koncert rekl. 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Odcinek prozy „Wielkanoc w Zułowie"; 15,40: Program na piątek; 15,45: W ramach chwilki społecznej „kącik krótkofalowców"; 15.50: Dawni mistrzowie muzyki wielogłosowej; 16,20: Przyjaciel z kniei, opowiadanie dla dzieci; 16,35: Średniowieczne pieśni postne; 17,05: Pogotowie opiekuńcze; 17,20: IX aud. z cyklu „Sonaty skrzypcowe Beethovena"; 17,50: O paru książkach podróżniczych; 18,00: Pogadanka; 18,10: Komunikat śniegowy; 18,15: Wil. wiad. sport. 18.20: Rolnictwo Dziśnieńszczyzny — pog. wygł. Bolesław Łapyr; 18,35: Chorał gregoriański w wyk. mnichów z Solesmes; 18,50: Pogadanka; 19,00: Biedaczyna Chrystusowy —słuchowisko Staffa; 19,30: Koncert muzyki greckiej w dniu święta Grecji; 20.00: Wśród wołyńskich osadników wojskowych; 20,15: Koncert symf. ok. 21,00 (w przerwie) Dziennik wiecz. i pogadanka; 22,30: Pieśni religijne St. Moniuszki w wyk. Z. Wyleżyńskiej, akomp. Z. Czuchowska; 22,47: A. Honneger. Fragmenty z orat. Król Dawid; 22,55: Ostatnie wiadomości.

O ulicę im. Ferdynanda Ruszczyca w Wilnie

W związku z projektem zmiany nazwy ul. Św. Anny na ul. Ferdynanda Ruszczyca, grono obywateli wileńskich wysłało do Prezydium miasta Wilna protest, opatrzony licznymi podpisami.

„My niżej podpisani obywatele wileńscy nic nie mamy przeciw uczczeniu zasług ś. p. prof. Ruszczyca przez mianowanie jednej z ulic, placów czy ogrodów imieniem tego tak bardzo zasłużonego dla Wilna obywatela. Występujemy tylko i jedynie w obronie nazwy ulicy Św. Anny.

Kasata ulicy Św. Anny, zrośniętej z przepięknym kościołem tej nazwy, który był umiłowaniem ś. p. prof. Ruszczyca, byłaby rzeczą obrazą jego świetlanej postaci, a katolickich wilnian mocno by fakt ten dotknął i zabolał".



Zielony pasek filcowy zaludniony pstrymi chłopami i chłopkami. Tyrolska moda dobiega poniekąd kresu, ale całkiem młodzi mogą sobie jeszcze pozwolić na pasek, jaki jest przedstawiony na obrazku. Ludowe w jaskrawych kolorach figurki ożywiają czy to skromną sukienkę czy też żakiet sportowy.

Wypadki dnia ubiegłego

W mieście zanotowano wczoraj szereg zamachów samobójczych, przeważnie wśród niewiast.

Przede wszystkim zanotować należy zamach samobójczy 18-letniej Meranki Szlupskiej (Lwowska 54), która napiła się amoniaku. Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakuba. Przyczyną było niesłuszne posądzenie o wykradzenie rodzicom 120 zł.

Wieczorem przy zbiegu ul. Popowskiej i Holenderni znaleziono młodą niewiastę, jak stwierdzono następnie, 28-letnią mężatkę Janinę Kulbową (Letnia 12) z oznakami poważnego zatrucia esencją octową. Przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba, gdzie desperatka po upływie 3 godzin zmarła. Przyczyna narazie nieustalona.

Trzeci z kolei zamach samobójczy miał miejsce przy ulicy Popławskiej 21, gdzie zatruła się amoniakiem 15-letnia Zuzanna Korzeniewska. Pogotowie przewiozło ją na obserwację do szpitala.

* * *

Wczoraj na wydział psychjatryczny szpitala Sawicz został dostarczony mieszkaniec Brasławia Chajkiel Szurman, który dwukrotnie w uporczywy sposób usiłował pozbawić się życia. Donosiliśmy przed paru dniami o tym, że Szurman rzucił się do Wilji, lecz został uratowany. Wczoraj powtórzył zamach, rzucając się znowu do Wilji. Desperata znowu wydobyto. Ponieważ zdradzał wyraźne objawy choroby umysłowej — ulokowano go w szpitalu Sawicz na wydziale psychjatrycznym.

* * *

Właściciel fabryki przetworów kostnych przy ulicy Legionowej 181, tej samej, w której przed kilku miesiącami zginął tragicznie robotnik, zameldował policji, iż ostatnio pomiędzy nim a palaczem Piotrem Grankowym, na tle przyjęcia go do pracy nowego palacza wynikły nieporozumienia.

Wczoraj Grankow na znak protestu wypuścił parę z kotła i unieruchomił fabrykę.

* * *

Onegdaj zaalarmowano straż pożarną o wybuchu pożaru w remontującym się gmachu Ratusza. Jak się okazało, zapaliły się drzwi. Straż pożarna ogień szybko zlikwidowała.

* * *

W bramie domu nr. 18 przy ul. W. Pohulanka znaleziono porzuconą dziewczynkę w wieku 5 miesięcy. Podrzutka ulokowano w przytułku.

* * *

Wczoraj podczas obławy policyjnej zatrzymano trzech osobników, którzy poszukiwani są przez władze sądowo śledcze.

(e)

Subskrypcja na grafiki
Michała Siewruka

Subskrypcja trwa od 21 marca do 4 kwietnia 1937 r. Oryginały grafik, podlegających subskrypcji są w tym czasie wystawione do oglądania w oknie cukierni Rudnickiego (przy placu Katedralnym), zmniejszone reprodukcje podaliśmy w ostatnim niedzielnym numerze.

Codziennie w czasie subskrypcji będziemy reprodukowali po jednej z grafik.

Zamówienia należy kierować do Redakcji „Kurjera Wileńskiego.

Kościół Dominikański (24 x 16).

Do
Redakcji „Kurjera Wileńskiego"
Wilno, Biskupa Bandurskiego 4

Proszę o zarezerwowanie

Tytuł dzieła ______________________

Należnośc w kwocie zł. .... *gr.* .... *zobowiązuję się uiścić przy odbiorze.*

Imię i nazwisko ______________________

Dokładny adres ______________________

Wiadomości radiowe

NOWE STUDIA RADIOWE DLA WARSZAWY II.

Polskie Radio kończy przy ul. Zielnej 25 budowę specjalnych studiów nadawczych dla nowej stacji Warszawa II.

Jak wiadomo dotychczas Warszawa II nadaje próbny program, korzystając ze studiów przeznaczonych dla stacji raszyńskiej.

W gmachu przy ul. Zielnej budowane jest nowe studio speakerowskie i duże studio dla orkiestry.

PIERWSZY LAUREAT KONKURSU CHOPINOWSKIEGO

gra dla radiosłuchaczy Polski i Ameryki.

III Międzynarodowy Konkurs im. Chopina był wydarzeniem artystycznym, które zwróciło na siebie uwagę nie tylko całej Polski, ale również zagranicy. Do Konkursu stanęło prawie 100 kandydatów. Pierwsza nagroda Pana Prezydenta Rzeczypospolitej— 5.000 zł. przypadła młodemu pianiście rosyjskiemu Jakubowi Sakowi. Laureat zdobył ponadto nagrodę ufundowaną przez Polskie Radio za najlepsze wykonanie mazurków. Jest nią srebrna maska pośmiertna Chopina. Laureat wystąpi w Polskim Radio dnia 24 marca o godz. 21,15 w wieczorze chopinowskim. Koncert ten transmitują Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

DZIEŁA RELIGIJNE W AUDYCJACH MUZYCZNYCH

Wielkiego Tygodnia.

W Wielką Sobotę usłyszą radiosłuchacze dwie audycje o charakterze wielkopostnym. Pierwsza z nich o godz. 17,20 przyniesie z kościoła Św. Ignacego w Wilnie „Gorzkie żale" w opracowaniu Wandy Achremowiczówny. Znane ze swej piękności organy tego kościoła, trzy chóry, które potężnym unisono śpiewają pieśni religijne oraz recytatorzy nadadzą podniosły charakter tej audycji.

Drugą audycją o podobnym charakterze będzie wykonana przez Krakowski **Zespół** Instrumentalny T-wa Muzycznego pod dyr. Nierychły — Kantata Bacha Nr. 209, „Czym jest ból i czym cierpienie". Utwór ten na sopran, flet i orkiestrę kameralną usłyszą radiosłuchacze o godz. 21,45.

Jako soliści wystąpią Helena Zboińska Ruszkowska i Jan Skawiński.

ROZMOWA Z MIN. DRUCKIM-LUBECKIM.

Wywiad fikcyjny przed mikrofonem.

Cykl wywiadów fikcyjnych organizowanych co pewien czas w programach Polskiego Radia przyniesie z kolei w dn. 24 marca o godz. 17,50 rozmowę ze znakomitym mężem stanu ks. Franciszkiem Druckim Lubeckim, którego działalność przypadła na okres Księstwa Warszawskiego. Audycję opracował p. Roman Zrębowicz.

„GORZKIE ŻALE"

w kościele Św. Ignacego.

Dzisiaj, w środę, o godz. 17,20 Rozgłośnia Wileńska zaprasza do wysłuchania audycji p. t. „Gorzkie żale", którą daje Wilno na wszystkie polskie rozgłośnie. Piękną tę audycję o charakterze wielkotygodniowym opracowała na podstawie tekstów z Ewangelii i pieśni wielkopostnych znana autorka audycji radiowych Wanda Achremowiczowa.

Audycja transmitowana będzie z kościoła Św. Ignacego w Wilnie. Wykonawcy: trzy najlepsze chóry wileńskie „Echo", „Hasło" i „Akord" pod ogólną dyrekcją prof. Jana Żebrowskiego, przy organach prof. Władysław Kalinowski, teksty będą recytowali dyr. Mieczysław Szpakiewicz i Tadeusz Surowa, art. dramatyczni.

Komitet Nadzorczy Towarz. Kredytowego miasta Wilna

Zawiadamia Pełnomocników Towarzystwa, że w sobotę 24-go kwietnia 1937 r. o godz. 7 ej po poł. w lokalu Towarzystwa przy ul. Jagiellońskiej 14 odbędzie się doroczne Zgromadzenie Pełnomocników z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór Przewodniczącego; 2) Bilans oraz sprawozdanie Zarządu, Komitetu Nadzorczego i Komisji Rewizyjnej za rok 1937; 3) Sprawa wysokości odsetek zwłoki; 4) Preliminarz wpływów i wydatków na rok 1937; 5) Wybór dwóch członków Komitetu Nadzorczego i dwóch zastępców; 6) Wybór prezesa Zarządu; 7) Wybór Komisji Szacunkowej; 8) Wybór Komisji Rewizyjnej; 9) Wolne wnioski.

UWAGA! Zgromadzenie będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych na nim Pełnomocników (§ 74 Statutu).

Wanda Dobaczewska 63

PRZEBŁYSKI

— Nie mówiłem Tomaszowi, Adamie, ani słóweczka, jak Polskę kocham. W ogóle nikomu... Ach, prawda!... Edwardowi Odyńcowi... w sekrecie... ale on także nikomu...

— Otóż masz! Edwardowi Odyńcowi! Czegóż lepiej potrzeba? Teraz nie dziwię się, że biedny Tomasz wiedział za wiele. Ach te plotki, te gadulstwa. Nie ma co, mój mały, pokpiłeś sprawę.

Oleś zerwał się z trawy. Więc to wszystko, co się stało, to była jego wina? Cóż dziwnego, że Marja Ostrobramska natchnęła go szczęśliwą myślą oddania się w ręce moskali zamiast Zana! To będzie słuszna ekspiacja.

— Pójdę już, Adamie.

— Poczekaj. Za co tak lecisz? Zmartwiłem ciebie? Nie marwże się. Jeszcze da Bóg wszystko pomyślnie się skończy, a ty na drugi raz będziesz stateczniejszy. Poczekajże, mówię!

Oleś już gnał Antokolską drogą, grzązł w głębokim nagrzanym piachu, potykał się o kamienie i dalej gnał. Byle prędzej, bo tego żalu, co go ścisnął za gardło, długo nie zniesie.

Biegł prosto na Jagiellońskie Pole, bo wiadomo było w akademickim świecie, rotmistrz Pełskij przychodził tam codzień i szukał swojego wroga. Miecz Damoklesa wisiał mu nad głową i groził natychmiastowym spadnięciem. Wczoraj powiedział mu pułkownik, że Wielki Książę czeka już zbyt długo na rezultat poszukiwań winowajcy. Dłużej czekać nie myśli. Nie życzy sobie w gwardii oficera z obitym pyskiem. Jeżeli sprawa, ku uciesze przewrotnych Polaków, potrwa jeszcze dni parę, rotmistrz będzie miał do wyboru: garnizon w Kałudze, lub na Krymie. Pułk, oczywiście, piechoty. Degradacja z gwardii. Długoletnie wygnanie w małym garnizonie, oddalenie się raz na zawsze od wspomnień samych o Feli... ta cała groza sprawiała, że Pełskij zrezygnował już z odnalezienia właściwego winowajcy. Gotów był uznać za takiego każdego, kto mu wpadnie w pazury. Dlatego czerwony, zziajany biegał z końca w koniec promenady na Jagiellońskim Polu i zaglądał w oczy wszystkim spotkanym młodzieńcom. Od czasu do czasu, gdy twarz wydała mu się skądciś znajomą, rzucał srogie pytanie: — Ty mnie dał w rożu? — i zaraz odwracał się wściekle w stronę, skąd słyszał stłumione chichoty. Wyglądał na pomylonego: oczy miał obłąkane i pianę w kątach ust.

Biegał tak czas niejaki, przystając tylko na chwilę, by otrzeć zimny pot z czoła, potem wyczerpany padał na pierwszą z brzegu ławkę i zanurzał dziesięć palców w skołtunione włosy.

Oleś Łuczko przyszedł na moment, gdy Pełskij dźwignął się ze swojej ławy i stał pośrodku alei na rozkraczonych nogach, niczem byk rozjuszony, co przekrwionymi ślepiami szuka, kogo by wziąć na rogi. Oleś musiał zebrać całą odwagę, by pójść wprost ku niemu.

Niedługo czekał, by zwrócić na siebie jego uwagę. Pełskij zaraz dostrzegł Olesiową, przystosowaną do okoliczności, arogancką minę.

— Ty, mały, kto ty taki? Ja ciebie gdzieś widział!

Olesia poniosła rozpaczliwa odwaga. Rąbnął hardo:

— A to bardzo być może, bo ja nieraz tam bywam.

Otaczający gruchnęli śmiechem, a Pełskij zbaraniał. Na razie nie zrozumiał niewybrednego dowcipu, dopiero po dłuższej chwili skombinował i ryknął z głębi płuc:

— Maał-czat'! Ach ty swołocz! Ja ciebie!

— Proszę mnie nie łajać bez przyczyny!

— Bez przyczyny? Ha, czekaj! Ja ciebie poznaję! Ty był na Antokolu? Ty mnie dał w rożu? A?

— Ja! — powiedział mężnie Oleś.

Wówczas Pełskij oszalał. Tupał nogami, potrząsał Olesiem i darł się w niebogłosy:

— Ty! Ja ciebie! Rózgami zasiec każę! Ty!

Tłum narósł dokoła nich i przyglądał się scenie z ledwo skrywanym wzburzeniem. Jakaś kobieta zaczęła głośno płakać.

— Nie targaj pan chłopca — powiedział ostro wąsaty mężczyzna. — Masz prawo aresztować — to aresztuj, ale bić nie wolno.

— Nie twajo dieło! — wrzasnął dziko Pełskij. — Won wszyscy! Ja was! Karrraułł!!!

Rozglądał się dokoła, ciągle mocno trzymając Olesia, chociaż Oleś ani myślał się wyrywać. Nawinął się jakiś przechodzący żandarm. Pełskij skinął na niego i tak obaj eskortowali Olesia do aresztu.

Pełskij kroczył z miną triumfatora. Nareszcie mógł śmiało spojrzeć w oczy wielkiemu księciu. Wprawdzie winowajca był nieco chuderlawy, trochę młokosowaty, krótko mówiąc — prawy dzieciuch, ale zawsze to był winowajca.

XXIX.

Sowietnik Ławrynowicz wpadł w istny szał, gdy się dowiedział o aresztowaniu Olesia Łuczki. Zatupał nogami tak mocno, że mu pantofle spadły, kazał sobie podać frak, kazał zajechać swoim siwkom i ruszył do gubernatora Horna. Nie długo tam bawił, wyszedł przygnębiony i pojechał na Ostry Koniec, do Łuczkowej. Łuczkową zastał smutną i zatroskaną, ale na podziw spokojną. Wbrew wszystkim swym zwyczajom Łuczkowa nagle okrzepła, wyprostowała się, zdumniała. Odsunęły się daleko małe, dokuczliwe zgryzoty, rozproszyła się mgła, co spowijała mózg i serce. Powróciła pamięć niezatarta, przesłonięta walką o chleb powszedni, pamięć groźnych dni upadku Wilna po Kościuszkowskiej insurekcji. Wówczas to moskale wywieźli na Sybir jej ojca. Wówczas padł na polu chwały jej brat. Młodziutka dziewczyna rozszerzonymi od grozy oczami patrzyła na temat rzeczy, a teraz znowu czuła tę samą nienawiść i tę samą dumę; wówczas za ojca i brata, dzisiaj za syna.

Zerwało się to w niej nagle jak wicher w czasie burzy i zagarnęło ją całą. Przyjęła Ławrynowicza zimno i twardo, a on, przywykły do posłuchu w tym domu, stracił głowę i wypadł z właściwego tonu. Perorował niepotrzebnie podniesionym głosem:

— Nie będę ratować! Jak mnie Bóg miły! Nie będę! Niech gnije w turmie łajdak jeden! Niewdzięcznik, co matczyne łzy ma sobie za nic! Oficjerów w publicznych ogrodach znieważać mu się zachciało? A, młokos!

Łuczkowa wysłuchała wybuchu sztywna i kamienna. Gdy zdyszany Ławrynowicz zamilknął nareszcie — odpowiedziała zimno:

— To tamten oficjer pierwszy zaczepił mego syna. Byłam w areszcie i, choć mnie nie dopuścili, żandarm, który Oleśka do aresztu prowadził, opowiedział mnie wszystko jak było. Mój syn swojego honoru szlacheckiego bronił, honoru Polaka. Postąpił jak był powinien pamięci swojego ojca. Ja, matka, pochwalam jego, błogosławię....

(D. c. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 15
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz